Nr 161 | Niedziela 19 lipca (1 sierpnja) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

Stanisław Załutyński

Słuchacz rolnictwa Uniwers. Jagiell. w Krakowie,

przeżywszy lat 20, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w sobotę dnia 10-go lipca 1909 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbyło się w poniedziałek dnia 12-go lipca r. b. o godzinie 4-ej po południu na cmentarz krakowski. **Nabożeństwo żałobne** odprawione zostało dnia 13-go lipca 1909 roku o godzinie 10-ej rano w kościele OO. Kapucynów.

O tem zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych ojciec. 12837—2

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 od poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek w Białej Cerkwi,—przyjmuje wpisy członków i udziela informacyi we czwartki i niedziele od 12-ej do 1-ej pp.

Gabinet pojednania we Francyi.

Arystydes Briand objął ster rządów we Francyi.

We wtorek dnia 27 lipca r. b. nowy premier socyalista przedstawił swój gabinet izbie deputowanych i złożył program rządu. W gabinecie p. Brianda zasiada pięciu ministrów z gabinetu Clemenceau (Briand, Barthou, Pichon, Ruau i Viviani), z których trzej tylko pozostali przy zajmowanych tekach, dwaj objęli nowe, a mianowicie prezydent ministrów Briand objął tekę spraw wewnętrznych i zatrzymał resort wyznań, minister robót publicznych Barthou objął ministerstwo sprawiedliwości i połączone z tem zastępstwo prezydenta ministrów w radzie ministeryalnej, ministrowie Pichon, Ruau i Viviani pozostali przy dotychczasowych tekach. Natomiast siedmiu ministrów nowych weszło do gabinetu i to na najważniejszych posterunkach. W rozdaniu tych siedmiu tek charakteryzuje się gabinet p. Brianda, jako gabinet pojednania. Uwzględniono żądania konserwatystów, aby teka wojny i marynarki spoczywała w ręku fachowych znawców sztuki wojennej i powołano na ministra wojny generała Brun, a na ministra marynarki admirała Boué de Lapeyrère.

W miejsce radykalnego twórcy projektu podatku osobisto-dochodowego, p. Caillaux powołał premier umiarkowanego progresistę p. Cochèry, który zasiadał ongi w umiarkowanym konserwatywnym gabinecie pana Méline.

Ministrem handlu został p. Jean Dupuy, redaktor „Petit Parisien", zbliżony również do umiarkowanych postępowców.

Z pomiędzy radykałów są tylko dwaj ministrowie, dawny p. Pichon, współpracownik p. Clémenceau z redakcyi „La Justice" i p. *Trouillot*, nowy minister kolonii.

Z pomiędzy socyalistów jest trzech ministrów, a mianowicie prezydent gabinetu p. Briand, minister poczt i telegrafów p. Millerand i minister pracy i spraw społecznych z poprzedniego gabinetu p. Viviani.

Mamy więc przed sobą ministerstwo socyalistyczno-postępowe umiarkowane z małą domieszką radykałów.

Natomiast wszyscy podsekretarze stanu, rodzaj parlamentarnych kontrolerów gabinetu, należą do stronnictwa radykalnych socyalistów czyli radykałów, których nie można mieszać z socyalistami, są to radykali społeczni typu p. Combesa i członkowie bractwa wolnomularskich lóż.

Liczba podsekretarzy stanu została znacznie zmniejszona, nie otrzymali kontrolerów parlamentarnych ministrowie socyaliści. Zamianowano jedynie podsekretarzy stanu w ministerstwie wojny p. Sarraut, w ministerstwie marynarki p. Chéron, w ministerstwie skarbu p. Renault, dotychczasowego parlamentarnego referenta projektów finansowych ministra Caillaux oraz p. Dujardin-Beaumetz dla sztuk pięknych.

Tak więc połączył szef gabinetu w swem „ministerstwie pojednania" wszystkie grupy republikańskie z widocznem przesunięciem wpływów od radykałów ku socyalistom — których atoli p. Jaurès za swoich już nie uważa, gdyż mu są zanadto umiarkowani — i ku umiarkowanej partyi postępowców.

Ten zwrot na prawo pod kierunkiem najwybitniejszych socyalistów jest znamiennym objawem obecnej chwili politycznej we Francyi.

Zwłaszcza powołanie p. Cochèry na ministra skarbu przyprawia o rozpacz radykałów i socyalistów francuskich, a natomiast napawa otuchą wszystkich przerażonych bankierów i cały świat finansowy, który nie może się pogodzić z ideą podatku osobisto-dochodowego, który p. Caillaux przeprowadził konsekwentnie w swej zamierzonej, lecz niedokonanej reformie finansowej.

P. Cochèry należał do umiarkowanego gabinetu Méline'a, był w „reakcyjnej grupie" p. Ribota, uchodził za najtęższą głowę wśród postępowców umiarkowanych—progresistów, jak ich we Francyi zowią. Ta grupa polityków umiarkowanych od czasu ostatniego zwycięstwa radykałów, radykałów socyalnych i socyalistów w maju 1906 roku nie brała zupełnie udziału w rządach i należała do najzacieklejszych przeciwników p. Clémenceau.

W powołaniu p. Cochèry do gabinetu Brianda jedni widzą ustępstwo na rzecz świata finansowego i bankierów, zaniechanie myśli niesympatycznej w kraju kapitalistów—wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, drudzy zaś dopatrują się zwrotu na prawo, ku umiarkowanym republikanom. Również obsadzenie tak wojny i marynarki uchodzi za koncesyę na rzecz „reakcyi" nacyonalistycznej. W istocie rzeczy jest to powrót do najlepszych tradycyi obsadzania teki ludźmi fachowymi. Nareszcie przestaną dyletanci psuć marynarkę francuską. Ostatnia ankieta parlamentarna wykazała takie zaniedbanie w obronie kraju, zwłaszcza w zarządzie marynarki, że temu głównie przypisać należy upadek p. Clémenceau i powołanie fachowych ludzi do steru obrony kraju na lądzie i na morzu.

Rany, które zadał marynarce francuskiej p. Pelletan, nie dają się łatwo goić. Popełniono szereg błędów technicznych w budowie okrętów, a chociaż w gabinecie p. Clemenceau stał jeden z najznakomitszych inżynierów francuskich na czele marynarki, nie potrafił usunąć licznych wad i niedokładności w najważniejszej może dziś gałęzi obrony narodowej, w marynarce francuskiej, która z drugiego miejsca w świecie pod koniec ubiegłego wieku dała się prześcignąć przez flotę niemiecką, amerykańską i japońską i zeszła dziś na piąte miejsce w świecie. Te błędy dyletantyzmu w zarządzie marynarki naprawić będzie rzeczą gabinetu Brianda, w pierwszym rzędzie ministra marynarki admirała Boue de Lapeyrère.

Najsilniejszą opozycyę w kołach „zjednoczonych socyalistów" wywołało powołanie p. Milleranda do gabinetu. Ten dekorowany przez wszystkich monarchów europejskich socyalista budzi największy wstręt u p. Jaurès'a i jego stronnictwa.

Po raz drugi wchodzi p. Millerand, jako minister, do rządu Francyi. Minister handlu w gabinecie Waldeck-Rousseau był p. Millerand pierwszym socyalistą ministrem w świecie. Zarządzał ministerstwem handlu do r. 1902 i odznaczył się głównie przy urządzeniu wystawy światowej w Paryżu w r. 1900.

Minister Millerand objął zarząd poczt i telegrafów w chwili kiedy niezadowolenie urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych objawiło się kilkukrotnymi strajkami i budziło najpoważniejsze obawy. Obecnie po usunięciu znienawidzonego przez poczmistrzów i telefonistki podsekretarza stanu Symyana idzie o przywrócenie najlepszego porozumienia z tymi urzędnikami, przyjęcia napowrót oddalonych przewódców strajku pocztowego i zjednania sobie urzędników, którzy na wybory w przyszłym roku mogą mieć wpływ decydujący.

To zadanie pojednania przypadło p. Millerandowi. Już dziś powołują się na znamienne odezwanie się nowego ministra poczt i telegrafów:

„Sprawiedliwość musi być przepełnioną humanitarnością i dobrocią".

Oto jest droga, na której p. Millerand szukać będzie zgody ze strajkującymi pocziarzami.

Gabinet Brianda nie będzie dalszym ciągiem gabinetu Clemenceau, raczej zechce wstępować w ślady wielkiego gabinetu Waldeck-Rousseau, aby zasłużyć na miano gabinetu pojednania, którem w pierwszych chwilach nazwał nowy szef rządu swój gabinet.

Niezawodnie idzie o pojednanie.

Ale jeszcze bardziej idzie o wybory r. 1910 i dlatego gabinet Brianda można uważać za komitet przedwyborczy zjednoczonych republikanów, którzy na wiosnę staną do walki z opozycyą zjednoczonej rewolucyi socyalistów p. Jauresa i Guesda i licznych grup anarcho-syndykalistów, którzy otwarcie dążą do rewolucyi socyalnej.

W. L.

Wymowne liczby.

Jak podaje «Riecz» według informacyi prasowych, które nie mogą być całkiem wyczerpującemi, przez czas od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. w różnych miejscowościach Cesarstwa sądy wojenno-okręgowe i inne wydały 739 wyroków śmierci. Stracono 347 osób. W styczniu stracono 121 osób, w lutym — 132, marcu — 143, kwietniu — 69, maju — 151, czerwcu—123. Najmniej wyroków śmierci wydano w kwietniu, co tłómaczy się przerwą w działalności sądów z powodu świąt wielkanocnych.

Pomiędzy poszczególnemi miastami wyroki wydano w czerwcu dzielą się w sposób następujący: w Ekaterynosławiu 21, Warszawie 19, Charkowie 14, Kijowie i Tambowie po 9, Elizawetgradzie i Czernihowie po 8, Tyflisie i Moskwie po 6, Władykaukazie i Ekaterynburgu po 5, Petersburgu, Kamieńcu i Rewlu po 3, Baku, Noworosyjsku po 2, Odesie, Pskowie, Kutaisie po 1.

Niemniej ciekawe są dane o karach, które spadły na prasę. W drodze administracyjnej skazano redaktorów wydawnictw peryodycznych 90 razy na ogólną sumę 47,675 rb. W Petersburgu nałożono 28 kar na sumę 23,300 rb., z których 7 kar na 4,500 rb. później skasowano, 2 zaś na 1,000 rb. zostały zmniejszone. Następnie idą: Moskwa — 3 kary na 4,500 rb., Kijów — 6 kar na 1,900 rb., Kiszyniów — 3 kary na 1,100 rb., Carycyn — 6 kar na 2,500 rb., Saratów 2 kary na 700 rb., Irbit — 2 kary na 800 rb. Ryga — 3 kary na 1,300 rb., Wyższy-Wołoczek — 2 kary na 1,000 rb., Ekaterynosław — 2 kary na 600 rb., Jarosław — 2 kary na 600 rb., Dorpat, Elizawetgrad, Niżni-Nowogród, Cherson po 1 karze na 500 rb. Represye prasowe nie ograniczyły się, w ciągu ubiegłego półrocza pieniężnemi karami — w dalszym ciągu dokonywano aresztowań i deportowano pracowników prowincyonalnej prasy, zamykano drukarnie, zawieszano wydawnictwa i t. d.

Jak „pracowała" komisya kolonizacyjna.

—)oo(—

W celu stwierdzenia, o ile zastosowaćby można doświadczenia, zdobyte przy kolonizacyi w dzielnicach polskich do stosunków osadniczych w niemieckiej wschodniej Afryce, podjęli przed niedawnym czasem sekretarz stanu urzędu kolonialnego rzeszy Dernburg i podsekretarz Lindequist podróż informacyjną w obrębie komisyi kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskiem.

Okoliczność ta nastręczyła prasie niemieckiej sposobność przypomnienia niemcom, ile to komisya od czasu założenia swego zdziałała.

Dokładne dane statystyczne o tej działalności komisyi kolonizacyjnej istnieją na razie do końca roku 1906. W roku założenia komisyi — 1886 —obejmowała wielka własność ziemska w trzech obwodach rejencyjnych: poznańskim, bydgoskim i kwidzyńskim, które tu wchodzą w rachubę, więcej, aniżeli połowę obszaru, wyzyskanego przez rolnictwo. Według liczenia przedsiębiorstw w roku 1882 zajmował okręg bydgoski wówczas 57,2 proc., — poznański 54,2 proc., kwidzyński 50,1 proc. obszaru rolniczego.

Stosunek ten wielkiej własności do mniejszej jeszcze silniej się uwydatnia, jeżeli się uwzględni większe posiadłości po nad 500 hektarów. W Księstwie obejmowały one jeszcze po liczeniu z roku 1805, a więc po dziesięcioletniej działalności komisyi kolonizacyjnej, niemal jedną trzecią całego obszaru, t. j. najwyższy procent w państwie pruskiem, który tylko w Pomeranii zachodzi.

W 11 powiatach obwodu komisyi kolonizacyjnej przewyższał obszar wielkich własności, 65 procent całego obszaru rolniczego. Stan mniejszych gospodarstw był w obrębie komisyi o jedną czwartą słabszy, aniżeli przeciętnie we wschodniej części Prus, a mianowicie o 400,000 hektarów. Po upływie dalszych 11 lat, aż do końca roku 1906, nabyła komisya kolonizacyjna w ogóle 590 majątków ziemskich, obszaru 305,986 hektarów i 398 gospodarstw włościańskich, obszaru 20,007 hektarów. Za większe majątki zapłaciła 266,937,262 marek, za mniejsze gospodarstwa 26,603,250 marek.

Cały obszar zatem nabytej do końca roku 1906 ziemi wynosi 325,993 hektarów czyli 3,260 kilometrów kwadratowych i kosztował komisyę 292 milionów 540 tysięcy i 512 marek.

Z nabytych 590 majątków większych kupiła komisya 175 (29,7 procent), obszaru 96,225 hekt. (29,5 procent) z polskiej ręki—płacąc za nie 69 milionów 317 tysięcy i 771 marek (23,7 procent); zaś 406 (68,8 procent) obszaru 203,323 hektarów (62,4 procent) z niemieckiej ręki, płacąc 192,349,657 marek (65,7 procent).

Oprócz tego przejęła 9 majątków, obszaru 6,438 hekt. (2,0 procent) od zarządu domen za odstępnem 5,270,434 marek (1,8 procent.) Dalej nabyła 48 majątków (7,8 procent) obszaru, 26,271 hekt. (8,0 procent) drogą przymusowej sprzedaży w cenie 15,271,736 marek (5,2 procent). Z tych ostatnich pochodziło 28 (4,7 procent), obszaru 15,773 hekt. (4,8 procent) z polskich rąk; komisya zapłaciła za nie 9,620,756 marek. Z rąk niemieckich nabyła w przymusowej sprzedaży 18 majątków (3,1 procent), obszaru 10,498 hekt. (3,2 procent), płacąc za nie 5,650,980 marek (1,9 proc.)

Gospodarstw włościańskich nabyła komisya kolonizacyjna 165 (41,5 procent), obszaru 6,834 hekt. (2,1 procent) z rąk polskich, od niemców zaś 224 (56,3 procent), obszaru 12,548 hekt. (3,8 procent). Od zarządu domen i lasów nabyła 9 gospodarstw (2,2 procent), obszaru 625 hekt., w sprzedaży przymusowej 15 gospodarstw (3,8 proc.), obszaru 824 hekt. (0,3 proc.), i to 11 od polaków i 4 od niemców.

Z rąk polskich nabyła więc komisya kolonizacyjna w ogóle 103,059 hektarów, czyli 31,6 proc. z niemieckich rąk zaś 215,871 hekt., czyli (66,2 proc.), od zarządu domen i lasów 7,063 hekt. (2,2 proc.).

Najwięcej ziemi skupiła komisya kolonizacyjna w Księstwie Poznańskiem. Prusy Zachodnie są tylko o 11,9 procent mniejsze od Księstwa, nabytki jednak komisyi w Prusach Zachodnich wynoszą o 41,4 procent mniej od nabytków poznańskich.

Śladem Bleriota.

Współzawodnik Bleriota, Latham, wziął gorąco do serca swoją klęskę i już w dn. 12-ym b. m. wśród łez oświadczył, że odbędzie swoją podróż nad Kanałem bez względu na warunki—jeszcze przed 1-ym sierpnia. Jakoż przystąpił on do wykonania swego zamiaru w ubiegły wtorek. Jakkolwiek motor jego maszyny nie był w zupełnym porządku, gdyż podczas krótkiego wzlotu próbnego funkcyonował nieprawidłowo, Latham nie dał się odwieść od zamiaru i o g. 4-ej zaczął przygotowania oraz pośpieszną naprawę motoru. O godz. 5-ej zaalarmowano torpedowiec «Escopette», a o godz. 6-ej telegram bez drutu przyniósł zwięzłą wiadomość:

«*Latham dropped in channel*» (Latham spadł do Kanału).

Warunki, w jakich Latham rozpoczął swoją drugą podróż, były wysoce niepomyślne. Deszcz padał ulewny i gęsta mgła wisiała nad Kanałem. W takich okolicznościach przelot był niezmiernie trudny, a jednak Latham przeleciał przestrzeń, dzielącą go od Anglii, w ciągu 45 minut i upadł do morza w odległości 500 metrów od Douvru... Była to fatalna katastrofa niemal u celu.

W Douvrze oczekiwały na przybycie Lathama tysiące osób. Na wiadomość o wypadku aeronauty w tłumie zapanowało ogromne wzburzenie i setki statków wyruszyły na pomoc. Była wtedy godzina 6-ta minut 15. Dążący za Lathamem torpedowiec francuski wydobył go z wody, przyczem okazało się, że Latham jest raniony w głowę, a jego aeroplan nieco uszkodzony.

Publiczność zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Pomimo niepowodzenia Lathama, z uwagi na wyjątkowe warunki, wzlot jego może uchodzić za uzupełnienie podróży Bleriota. Latham dowiódł, że podróż możliwa jest niekoniecznie w warunkach sprzyjających i że maszyna do latania nie boi się deszczu i mgły. Zdaje się, że gdyby nie wspomniana niedokładność w motorze, Latham dotarłby do brzegu.

Latham oświadczył zresztą, że powróci na aeroplanie do Francyi i że w ten sposób pobije rekord Bleriota.

Daleko niepomyślniej wypadła próba drugiego rywala Bleriota, hr. Lamberta. Ten również zamierzał przebyć Kanał, lecz nie dosięgnął nawet morza i spadł z uszkodzonym aeroplanem.

Depesze paryskie donoszą o tym wypadku następujące szczegóły:

Hr. Lambert odbył w Wissant próbę wzlotu, mniemając, że warunki sprzyjać będą podróży przez Kanał. Pilot Wrighta źle pokierował startem i aeroplan spadł ciężko na ziemię. Maszyna została zlekka uszkodzona, naprawiono ją przecież zaraz. Hr. Lam-

bert nietylko nie zaniechał wykonania swego zamiaru, lecz projektuje odbyć podróż w towarzystwie współpasażera. Jak zapewnia awiatyk, maszyna jego może rozwijać szybkość 75 kilometrów na godzinę.

Prasa zagraniczna przy sposobności przypomina dawniejsze usiłowania przelecenia nad Kanałem. Jeżeli pominąć przepłynięcie Kanału wpław przez kapit. Webba w d. 24-ym sierpnia 1875 r. (22 godz.), należy zatrzymać się tylko nad próbami aeronautów. Otóż od r. 1883 tylko 16 balonów «wolnych» przeleciało nad Kanałem. Pierwszy był balon Morlana, który w towarzystwie de Contasa, po 26-godzinnej podróży w d. 3-im lipca 1883 r. spadł w Bromby. Dalej idzie Lhoste, który trzy razy w latach 1883. 1884 i 1886 przeleciał z Francyi do Anglii. W latach 1903 i 1906 dokonał tego aeronauta de la Vaulx. Następnie jednorazowo dotarli do Anglii żeglarze: Latruffe, Frak, Lahm, Vonwiller, Rolls, Balsan, Kindelan, Hundington i Faur. Ciekawą podróż odbył w r. 1907 niemiec Ziegler, który z Lipska przeleciał do Leicester w 19 godzin, porwany burzą. Powtórzył on raz jeszcze podróż swoją i oparł się w Londynie. Oczywiście były to podróże przypadkowe, zależne od woli wiatru. Bleriot po raz pierwszy kierował lotem swego balonu.

Groby książąt piastowskich w Brzegu.

—?—

Podczas odnowienia kościoła św. Jadwigi w Brzegu na Śląsku znaleziono ciekawe i wielką wartość, tak artystyczną, jak i historyczną przedstawiające trumny książąt piastowskich na Brzegu. Specyalna komisya zajęła się umieszczeniem tych zabytków przyszłości na dostępnem dla każdego miejscu i przywróceniem tymże dawnego wyglądu, aby stanowiły największą okazałość przeszłości Brzegu. Trumny odfotografowano, a fotografie wystawiano na widok publiczny. Niektóre z tych trumien przedstawiają wartość artystyczną i zachowane są w dobrym stanie. Trumna naprzykład ks. Jerzego waży około 18 centnarów z bogatemi złotemi ozdobami. Fotografie przedstawiają w chronologicznym porządku trumny książąt i księżniczek: 1) Jana Chrystyna (1591 — 1639), cynowa trumna z pozłacanymi brzegami, na wierzchu i po bokach wyryte napisy, otoczone malaturą w postaci ozdób kwiatowych. Wewnątrz znaleziono wartościowe klejnoty, które mają być wystawione na widok publiczny w kościele; 2) Doroty Sybili (1591 — 1631), pierwszej małżonki Jana Chrystyna, zwykła trumna cynowa ze złoconymi brzegami, po bokach wypukłe tarcze cherbowe, w trumnie znaleziono szczątki tejże księżniczki w bogatym stroju; 3) Zofii Magdaleny (1624 — 1660), córki Jana Chrystyna, trumna cynowa, spoczywająca na 6-iu złoconych podstawach, przedstawiających lwie paszcze, z bogatemi malowniczemi ozdobami, arcydziełami malatury miniaturowej; 4) Jerzego III (1611 — 1664), jest to największa i najwspanialsza trumna, spoczywająca na 6 pozłacanych orłach, mających na piersiach srebrne półksiężyce, wypukłe rzeźby z symboliczną malaturą i wspaniałymi herbami umieszczone są po bokach, w nogach postaci dwóch płaczących aniołów z koronami na głowie; w trumnie znaleziono pozłacaną szpadę księcia; dotychczas nie stwierdzono, kto jest twórcą tego arcydzieła, a może jest nim jakiś mistrz polski, nieznany, który się zajęli wyjaśnieniem wiadomości odnośnych, nie chcą światu ogłosić jego nazwiska, aby, jak to w ich zwyczaju, nie dawać nowego przyczynku do wyjaśnienia światu, czem jest kultura i sztuka polska; 5) Zofii Katarzyny (zm. 1659), pierwszej małżonki Jerzego III, 6 pozłacanych łabędzi wspiera bogato ozdobioną trumnę z napisami pozłacanymi; 6) Elżbiety Katarzyny (zm. 1664), drugiej małżonki Jerzego III, spoczywająca na pięciu pozłacanych lwach, boki i wierzch trumny ozdobione są wypukłemi rzeźbami o bogato pozłacanych brzegach.

Jubileusz uniwersytetu w Lipsku.

1409 — 1909.

—)oo(—

W dniach od 28 do 31 lipca obchodzi uniwersytet w Lipsku uroczystość jubileuszową pięćsetletniego istnienia. Dn. 9-go września 1409 r. papież Aleksander V udzielił w Pizie zezwolenia na założenie w Lipsku *Studium generale*. Fundatorami byli landgrafowie Turyngii i margrabiowie Miśni, Fryderyk i Wilhelm. W dwa miesiące później uroczyście został statut *Studii Lipsiensis*, uposażonego przez fundatorów w liczne przywileje. W ciągu wieków zdobył sobie uniwersytet lipski wśród wszystkich zakładów naukowych niemieckich pierwszorzędne stanowisko. Dziś doborem sił naukowych i liczbą słuchaczy ustępuje tylko miejsca uniwersytetom w Berlinie i Monachium. Należy też do najstarszych uniwersytetów w Niemczech. Powagą lat uprzedza go jeden tylko uniwersytet w Heidelbergu, który już w r. 1886 obchodził 500-letni jubileusz. Trzecim z kolei w Niemczech jest najstarszy uniwersytet w Rostoku, którego pięćsetletnia rocznica przypadnie w r. 1919.

Daty statystyczne, odnoszące się do uniwersytetu lipskiego, wykazują systematyczny i ciągły rozwój. W pierwszym roku istnienia liczyła *Universitas studii Lipsiensis* 368 immatrykulowanych słuchaczy, dziś, w roku jubileuszowym, liczy ich 4581. W r. 1580 ciało profesorskie składało się z 23 członków, dziś ma ich 235. Na polu naukowem uniwersytet lipski przez długi czas uchodził za siedzibę scholastyki. Humaniście, Petrusowi Luderowi, nie udało się dla swego kierunku pozyskać wpływowego dziedzictwa, a nawet, gdy w r. 1503 książę Jerzy Saski sprowadził do Lipska humanistów Hermana Buschiusa Pasiphila i Aesticampiana, działalność ich przeszła na razie bez śladu. Dopiero około roku 1520 za rektorów Kaspara Bornera i Camerariusa, z których każdy godność rektorską piastował trzy razy z rzędu, humanizm zdobywał sobie pole i w lipskiej wszechnicy. Zaprowadzono reformy: zamiast panującego dotąd przy obsadzie katedr prawa starszeństwa w hierarchii profesorskiej wprowadzono w życie system powoływania sił naukowych w miarę ich zasług i rozgłosu. Ułożone przez Camerariusa w r. 1559 statuty dopełniły reformy.

W ciągu wieku XVII, zwłaszcza wojny 30-letniej i na skutek jej potwierdziła się prawda maksymy *inter arma silent Musae*. Czasy jednak upadku nie trwały długo.

Już w wieku XVIII czynnych było na uniwersytecie w Lipsku wielu wybitnych profesorów. Utworzono nowe katedry: saskiego prawa lennego, historyi naturalnej, ekonomii, języka arabskiego. Pomiędzy profesorami fakultetu filozoficznego znajdowały się głośne nazwiska Niemiec XVIII wieku Gottsched i Gellert. W zakresie matematyki i fizyki odznaczył się Kästner, znany także w literaturze z księgi epigramów, w zakresie badań nad elektrycznością Winkler, którego doświadczenia zwróciły uwagę Franklina. U schyłku XVIII wieku, około roku 1763, uniwersytet lipski miał jedną z najświetniejszych epok. W roku 1789 założono T-wo imienia Linneusza dla popierania nauk przyrodniczych, które w roku 1824 połączyło się z założonem w roku 1818 i do dziś istniejącem T-wem przyrodoznawczem.

Wiek XIX dla lipskiego uniwersytetu był również naukowo pomyślnym. Astronomia zyskała katedrę w roku 1812, chemia w roku 1836. Od letniego półrocza 1842 r. wprowadzono zwyczajną profesurę ekonomii społecznej, w r. 1873 geografii, w roku 1873 historyi sztuki.

Uniwersytet lipski ściągać począł coraz większą liczbę słuchaczy. W połowie XIX wieku współzawodniczyły z nim uniwersytety w Bonn i Wrocławiu, ale bywały także lata, w których Lipsk liczbą słuchaczy przewyższał Berlin i Monachium. W letniem półroczu 1868 roku liczba słuchaczy w Lipsku większą była niż w Monachium, w latach 1872 — 1878 większą niż w Berlinie. W zimowem półroczu 1874—75 lat miał Berlin 1,714, Monachium 1,056, Lipsk 2,832 słuchaczy.

Zagraniczni słuchacze na lipskim uniwersytecie, są w statystyce studentów silniej reprezentowani, niż na innych uniwersytetach niemieckich. Podczas gdy w Niemczech procent cudzoziemców na uniwersytetach, nie wyłączając Berlina, dochodzi 5 — 8, w Lipsku wynosi 14 — 23. Dawniej największego kontyngentu dostarczała Austrya i Szwajcarya; dziś przeważają rosyanie, polacy, rumuni, bułgarzy, anglicy, belgowie, francuzi, włosi, skandynawczycy rzadko kiedy uczęszczający do obcych uniwersytetów. Frekwencya amerykanów około roku 1880 była znacznie większa, niż obecnie.

Uniwersytet lipski posiada instytucyę, która na innych uniwersytach niemieckich dziś już nigdzie nie istnieje, mianowicie konwikt. Wszędzie, gdzie te konwikty istniały, z czasem je skasowano, obracając pozostałe fundusze na drobne stypendya. W Lipsku do dnia dzisiejszego w południe i wieczorem konwiktorowie uniwersyteccy zasiadają do wspólnego stołu. Konwikt ten założony został w r. 1544 z inicyatywy rektora Kaspra Bornera, z fundacyi książąt saskich Maurycego i Augusta. Początkowo było 6 stołów, po 12 osób na każdy. Dalsze funkcye rozszerzyły zakres tej instytucyi. Dziś przy 26 stołach, zasiada 301 konwiktorów.

Na uroczystości jubileuszu uniwersyteckiego w Lipsku zaproszono dotąd 600 uczestników, z których przeszło 400 zgłosiło już udział.

„Vaterland" o polityce rusinów.

«Vaterland» wiedeński zamieszcza dziś artykuł pod tytułom «Polacy i Rusini», w którym wyraża zdziwienie z powodu taktyki młodorusinów. Jeżeli rusini twierdzą, że polacy w Galicyi dzierżą hegemonię, to przypomnieć im należy, że tę hegemonię polacy sobie wywalczyli środkami legalnymi. Jeżeli rusini w ograniczeniu autonomii krajowej widzą środek na złamanie władzy polaków, to niech próbują pozyskać dla tej idei radę państwa. My, powiada «Vaterland», jesteśmy przekonani, że większość izby poselskiej jest przeciwna wszelkiemu ograniczeniu autonomii krajowej, a dotyczący wniosek rusinów zostanie odrzucony przez stronnictwa autonomiczne. Wie o tem i rząd i nie podejmuje też żadnego ataku na autonomię Galicyi. Pominąwszy bowiem, że większość stronnictw parlamentarnych nie byłaby za podobnym eksperymentem, to przecież rząd i parlament nie mają interesu w tem, aby zmieniać opozycyi rusinów na opozycyę polaków, przez co jednak nie jest powiedziane, aby słuszne żądania kulturalne i narodowe rusinów nie miały być uwzględnione.

Memoryał czeskiego „Sekretaryatu śląskiego".

Czeski „Sekretaryat śląski" wydał i rozesłał do dzienników czeskich specyalny memoryał o sporze czesko-polskim w Księstwie cieszyńskim. Treść tego aktu następująca:

Spór polsko-czeski na Śląsku wywołało kilka jednostek, które pracowały w interesie wielkiego kapitału niemieckiego. Szkoda, że polacy dali się w ten spór wciągnąć (np. odmawiając przyjęcia szkoły ludowej w Rychwałdzie na koszt gminy). Był czas, że nawet socyaliści polscy szerzyli niechęć przeciw czechom, ale ci poznali już swój błąd i zwracają się teraz raczej razem z czechami przeciw germanizacyi.

Winę sporu ponosi —zdaniem Sekretaryatu — przedewszystkiem kilku polskich nauczycieli, którzy, uważając cały Śląsk za polski, nie chcieli uznać osiedlonego tam zdawna ludu czeskiego. Te jednostki podniecały ustawicznie ogół polski za pomocą pracy przeciwko czechom, używając do tego zrazu niemieckich pism na Śląsku. Działali tak długo, aż udało im się wprowadzić w błąd polską publiczność i polskich posłów.

Już uczestnicy konferencyi polsko-czeskiej w Wiedniu mieli sposobność przekonać się, że owym panom nie rozchodzi się o obronę szkolnictwa polskiego ani wobec czechów, ani niemców, lecz tylko o rozjątrzanie waśni polsko-czeskiej.

„Czesi śląscy byli i są zawsze gotowi dać polakom, co im się słusznie należy, żądają jednak, aby polacy przyznali nawzajem czechom śląskim, co się im również według prawa należy. Przyjmijcie na koszt gminy czeskie szkoły w Rychwałdzie, a będą przejęte polskie szkoły w Polskiej Ostrowie! Założcie czeskie szkoły, gdzie się ich czesi śląscy prawnie domagają, a będą założone polskie szkoły, gdzie są one Wam potrzebne! Nie zapominajcie, że w jednym Rychwałdzie odmawiają polacy publicznej szkoły sześciuset dzieciom czeskim!"

Że tym podjudzaczom opinii polskiej nierozchodzi się o interesy polskie — wywodzi dalej memoryał—widać najlepiej z tego, że chcą założyć polską szkołę realną w Orłowej „gminie czeskiej", gdzie szkoła ta „nie może się należycie rozwijać", a nie n. p. w polskim Frysztacie, albo jeszcze lepiej w Bielsku, gdzieby polacy mogli w ten sposób dopomódz do wyrwania tych gmin z rąk niemieckich. Że im nie chodzi o dobro polskie, widać i z tego, że „dopiero teraz, gdyśmy my czesi na to zwrócili uwagę, poczynają domagać się szkół polskich w Cieszynie, Frysztacie i t. d, chociaż tam germanizowało się setki dzieci polskich rocznie! A cóż dopiero polski Strumień, Jabłonków i wiele, wiele innych gmin, dotychczas władniętych przez niemców! A choćby się na kresach i które z dzieci zczechizowało pozostanie zawsze dobrym słowianinem; gdy się jednak setki i setki dzieci polskich germanizują, staną się one głównymi nieprzyjaciółmi wszyskiego, co słowiańskie, na co nam wskazuje smutna rzeczywistość i codzienne doświadczenie".

Na szczęście jednakże — pisano dalej w memoryale — już sam lud polski spostrzegł się, dokąd go prowadzą jego przeciwnicy i łączy się z czechami przeciw niemcom, jak to zdarzyło się np. przy wyborach do kasy chorych w Boguminie.

Memoryał czeskiego „Sekretaryatu śląskiego" kończy się wyrażeniem nadziei, że i posłowie polscy zechcą waśń tę tłumić poznawszy, że na kresach zasadniczo niema sporu polsko-czeskiego i że spór ten, przy dobrych chęciach ze strony polskiej, da się zredukować do minimum. Autorowie memoryału mają nawet otuchę, że posłowie nasi wstąpią do „Slovanské Jednoty", a wtedy nastanie dla słowian przedlitawskich lepsza przyszłość. Ufają, że rycerski naród polski dla kwestyi, czy jedna lub kilka gmin na pograniczu czesko-polskiem jest polskich czy czeskich, nie wyda na pastwę niemcom całej słowiańskiej Austryi".

Kursy wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego.

W roku szkolnym 1908/9, a istnienia kursów czterdziestym pierwszym, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 107, na wydział artystyczny 31, jako uczenic nadzwyczajnych osób 22, razem 170.

Z pomiędzy 107 uczenic zwyczajnych, 18, jako zapisanych na jedno tylko półrocze, nie mogło się ubiegać o roczne świadectwo; z uprawnionych 89 tylko 9 nie zdawało egzaminów, 72 otrzymało roczne świadectwa, a 38 nie skończyło ich jeszcze, ale może uzupełnić je po wakacyach. Ogółem wydano współczesnym lub dawniejszym uczenicom, które uzupełniły egzaminy, 64 świadectw rocznych, a 27 dyplomów z ukończenia kursów naukowych.

Otrzymały dyplomy: Świrczewska Ewa (uczenica z roku 1905/6, Birarówna Regina (ucz. z r. 1907/8), Brodnicka Marya (ucz. z roku 1907/8), Czachorowska Józefa (ucz. z r. 1907/8), *Krupska Janina (ucz. z roku 1907/8), (znak * przed nazwiskiem oznacza dyplom z odznaczeniem), *Rapaportówna Wanda (ucz. z roku 1907/8), Szafnicka Joanna (ucz. z r. 1907/8), Witkiewiczówna Marya (ucz. z roku 1907/8), Zawistowska Marya (ucz. 1907/8), oraz następujące uczenice z roku 1908/9: *Borowska Helena (otrzymała 2 dyplomy, z wydziału przyrodniczego, oraz z wydz. literackiego z odznaczeniem), Bujalska Pelagia, *Czerna-Szwarcenberg Zofia, Dérgimanówna Alina. Hniłkówna Róża, Jodłowska Helena, *Kobierzycka Marya, Leśnikowska Stanisława, Nieciówna Jadwiga, Rewieńska Jadwiga, Rzeczycka Jadwiga, Sierodzka Julia, Słuszko-Ciapińska Marya, Staszewska Marya, *Staszewska Stefania, *Tyszyńska Teresa, *Wiśniewska Marya.

Na wydziale artystycznym w r. b. dostały następujące uczenice odznaczenia: pierwsze otrzymały: Popielecka Helena i Rumińska Natalia, drugie: Czupówna Zofia, Flakowiczówna Helena, Kisielewska Wanda, trzecie: Bojarska Irena. Czupówna Zofia, Mogilnicka Natalia, Pocieszanka Helena. Czaplińskiej Alinie wydano świadectwo z trzyletniego pobytu artystycznego.

Kursy istnieją lat czterdzieści jeden, jednak z początku, wobec trwania wykładów przez 11 tylko tygodni i po 2 godzin dziennie, nie mogły dawać poważnej wiedzy, ś. p. A. Baraniecki ma jednak w założeniu ich tę wielką zasługę, że rugował powierzchowne przez cudzoziemskie guwernantki udzielane wykształcenie wśród dziewcząt polskich. Skoro miasto objęło opiekę nad kursami, zreformowało je na dwuletnie i utrzymuje je, dopłacając do ich utrzymania około 12,000 kor. Kursy Baranieckiego nie są więc obliczone na zysk, doborem profesorów stoją zapewne najwyżej, kładą nacisk na czasy nowożytne, tak, że pół roku na dwa lata wykładów są im poświęcone; trzymają się tradycyi założyciela, żeby pielęgnować wszystko, co polskie.

Dla osób, które nie mają matury, kursy te są należytem przygotowaniem do studyów uniwersyteckich. Uniwersytet uczy samodzielnie pracować we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, do tego nie potrzeba całokształtu nauk, tak, że można przebyć 4 lata na uniwersytecie, nie wysłuchawszy ani części np. historyi powszechnej lub innego przedmiotu. Kursy dają taki całokształt w ciągu dwóch lat, a prócz wykładów, należących ściśle do zakresu nauk historyczno-literackich lub przyrodniczych, mają kategoryę wspólnych wykładów, jak: psychologia, etyka, pedagogia, historya filozofii, język polski, geografia kolonialna, historya konstytucyonalizmu i t. p. Kursy stale się rozwijają i jest zamiar rozszerzyć ich zakres przez stworzenie pracowni i seminaryów. Jako przygotowanie do seminaryów humanistycznych, uczył łaciny d-r W. Krajewski.

Budowa osobnego gmachu kursów rozpocznie się niebawem.

Z prasy rosyjskiej.

Nieoczekiwany „zgoła" prawie kadecki artykuł „Rossiji" o prawdziwym i nieprawdziwym patryotyzmie wywołał odprawę p. Mienszykowa, który przy tej okazyi ujawnił, że współpracownicy organu półurzędowego są półżydami.

Rządowa «Rosija» polemizuje z tymi organami prasy, które sceptycznie powitały nowe, przychylne dla żydów hasło p. Timiriaziewa. «Czcza paplanina», «niedouczeni gimnazyaści», «ludzie małopiśmienni» i t. d., oto jakimi wymysłami gazeta rządowa obrzuca tych, którzy ośmielają się powątpiewać o madrości naszych biurokratów popierających żydów. Pismem «Rosija», organem rządowym kieruje, jak wiadomo, trzech karyerowiczów półżydów. Z tych dwóch, jak powiadają, jest kompletnie żydowskiego pochodzenia; a trzeci, którego semityzm odkrył nieboszczyk W. Wieliczko, wypiera się swej przynależności do izraelu. Żydowskie pochodzenie nie jest oczywiście grzechem—ale przedostanie się żydów do takich sfer, jak prasa rządowa, jest jednakże faktem wiele mówiącym i coś nie coś tłómaczącym. Jeśli rząd nasz jest tak dobroduszny, że poleca ludziom innej rasy być wyrazicielami rosyjskiego światopoglądu, to poprzez etykiety «Rosija», «rząd», «państwo» nie mogą nie przeświecać pojęcia nadające głosowi urzędowej gazety odcień falsyfikacyi, być może bezwiednej. Gdyby «Rosija» była w istocie wydawnictwem prywatnem, jak ona nieraz twierdziła— ani ona, ani jej opinie nie wzbudzałyby najmniejszej ciekawości, ale w charakterze organu obecnego gabinetu — wymaga, aby się z nią liczono.

P. Mienszykow zapewnie nie zwrócił uwagi na artykuł tej samej „Rossiji" w sprawie chełmskiej.

«W chwili obecnej, pisze «Rossija»—leży kwestya religijno-narodowa (w granicach państwa) na ostrzu noża. Walczą ze sobą Rosya prawosławna i Polska rzymsko-katolicka. Kwestya w tem: która strona ma wziąć górę. Albowiem istnienie w jednym kraju (*sowmiestnoje*) dwóch odrębnych narodowości, oraz dwóch wierzeń religijnych, czerpiących siły z przeciwległych źródeł—jest niemożliwe.

W tych kilku słowach jest tyle *sui generis* kultury pięści, ile nie zmieści nawet sążniowy artykuł p. Mienszykowa. Gdyby ten ostatni zapoznał się ze wspomnianym ustępem, byłby zapewne bardziej pobłażliwy dla półurzędowych żydów z „Rossiji" i z łatwością przyznałby im patent na prawdziwie rosyjski patryotyzm pomimo podejrzanej genealicyi rasowej.

W tej samej „Rossiji" znajdujemy w dalszym ciągu odpowiedź na broszurę eks-redaktora „Kraju" o stosunkach polsko-rosyjskich.

Przetłómaczywszy jego słowa na prosty język rosyjski, możemy je zrozumieć i tak: «wynieście się z kraju, mówi on rządowi, a my wypracujemy szczegółowe warunki rosyjsko-polskiej egzystencyi». Przyznaje się on przytem, że partya jego jest słaba, ponieważ rząd jej nie popierał. Któż zaręczy, że, gdy rosyjska władza ulegnie wpływowi namów ugodowców, partye skrajne znów nie zagarną władzy w swe ręce i nie zażądają z początku pełnej autonomii, a potem i utworzenia socyalistycznej albo burżuazyjnej Rzeczypospolitej.

Na taki handel żaden rząd się nie zgodzi. Może on rozpatrywać tylko programy pozytywne, tylko szczegółowe warunki pokojowego współżycia, a nie akty oskarżenia polaków, skierowane przeciw rosyanom i rosyan przeciw polakom. Jeśli polacy budują swoją argumentacyę na gruncie narodowym, to nie mogą oponować (?) przeciw projektowi wyłączenia Chełmszczyzny z granic Polskiego kraju i powinni raz na zawsze wyrzec się wszelkich prób spolonizowania kraju Północno-Zachodniego. Powinni oni swe stosunki do narodu-budowniczego cesarstwa oprzeć na podstawach realnych, wyprowadzić je ze świata marzeń o przeszłości.«

Oto poglądowy przykład tego rezultatu, jaki da się osiągnąć, przemawiając w języku p. Pichna do sfer pokrewnych „Rossiji", na wszelkie misterne argumenty, drażliwe przypomnienie o słabości ugodowców i wykład realizmu politycznego w stylu prawdziwie rosyjskim.

Widmo maryawityzmu na Wołyniu.

—)oo(—

W ostatnim numerze „Jugo-Zapadnoj Wołyni", postępowem piśmie, wychodzącem w Dubnie, została zamieszczona wzmianka, jakoby w Zdołbunowie zorganizowała się sekta maryawitów, licząca około 250 członków. Aczkolwiek owa dość smutna wiadomość na razie nie jest zupełnie ścisła, to jednak stwierdzić należy, iż ma ona pewne realne podłoże. Na tle ostrych nieporozumień części katolików z proboszczem parafii tajbujrskiej ostatnimi czasy wysuwać się zaczyna ciężonie ku maryawitom. Stwierdzonym faktem jest, iż obecnie trwa wymiana listów pomiędzy zdołbunowskimi malkontentami a eksksiędzem maryawitą Jarzymowskim, byłym prefektem z Równego. Widocznie osoby, które pragną z pomocą Jarzymowskiego zapoczątkować ruch maryawicki na Wołyniu, albo nie wiedzą, albo też zapomnieli całkiem o „chlubnej" działalności owego „świętobliwego" kapłana maryawitów... Nie przeszkadza to jednak eks-księdzu Jarzymowskiemu w swych listach do byłych zwolenników obrzucać błotem księży. Poznali się dobrze na owym krzewicielu ideałów maryawickich dawniejsi jego zwolennicy z Równego i na wezwanie do czynnego wystąpienia przesłali eks-ks. Jarzymowskiemu odpowiedź niezbyt przyjemną. To wszystko jednak nie zdołało otworzyć oczu zdołbunowskim zacofańcom i dalej prowadzą swą korespondencyę co do projektów propagowania maryawityzmu na Wołyniu, oraz jednania mu jaknajliczniejszych zwolenników. Od projektów do czynów bardzo niedaleko i zupełnie jest rzeczą możliwą, iż w najbliższym czasie zjawi się w Zdołbunowie jakiś misyonarz z ramienia mateczki Kozłowskiej. Tylko nieświadomością co do istoty odszczepieństwa maryawickiego da się wytłómaczyć owa chęć sprowadzenia do Zdołbunowa księdza maryawity; trudno bowiem teraz posądzać o złą wolę ludzi, którzy jeszcze tak niedawno uchodzili za dobrych katolików.

Panowie ci chyba zapomnieli, jaką sympatyą obdarza maryawitów „Nowoje Wremia" i „Russk. Znamia", które protekcyonalnie klepie po ramieniu przywódców mankietników, przekształcających się powoli w wyznawców prawosławia. Cały obóz „istinnoruskich" z radością zaciera ręce i z niecierpliwą chciwością wygląda odpowiedniej chwili, by módz już ostatecznie zatrzasnąć pułapkę, w której tylu naiwnych, otumanionych przez księży-rublarzy znajdzie się naszych współbraci.

Powstająca w takiej atmosferze sekta musi oczywiście posiadać odpowiednie cechy moralne. Dowodów i przykładów nie potrzebujemy szukać w działalności maryawitów z Królestwa, niedawna propaganda wspomnianego już eks-księdza Jarzymowskiego zawiera aż nadto takich faktów zbyt wymownych...

Czy zwolennikom tej sekty na Wołyniu chodzi o wprowadzenie kultu mateczki Kozłowskiej i wszystkich związanych z tym kultem zabobonów. Czy też może chcą dla pozyskania łask Suworyna i Puryszkiewicza wprowadzić do społeczeństwa naszego na Wołyniu rozłam i wzajemne rozgoryczenie? Trudno podejrzywać kogoś o podobnie zbrodnicze zamiary. Raczej przypuszczać należy, że jest to jakieś chwilowe obłąkanie, które musi ustąpić przed głosem rozsądku i uczciwości.

Janiąt.

Kuryerek Odeski.

□ **Upały.** Od dziesięciu dni panują tu straszne upały, na niebie nie widać ani jednej chmurki, a ulice miasta mimo to nie są wcale polewane, jak to praktykowało się oddawna, z powodu, iż zarząd miejski zażądał od właścicieli domów, aby opłacali za wodę do polewania ulic podług nowej podwyższonej taksy.

□ **Sprawa studentów należących do centralnego organu uniwersytu** odeskiego została onegdaj rozpatrzoną przez sąd wojenny. Był to proces polityczny wybitnego znaczenia, gdyż oskarżonym groziła katorga, podczas gdy członkowie podobnego organu centralnego (zwanego radą związkową) w Kijowie pociągnięci byli do odpowiedzialności nie podług 102 artykułu, a podług 124, karającego za należenie do stowarzyszenia nieregestrowanego, lecz nie mającego charakteru sprzysiężenia przeciwpaństwowego,

W procesie odeskim przyjęli udział wybitni przedstawiciele świata adwokackiego, jak poseł do Dumy Państwowej nasz rodak Aleksander Bobiański, adw. przys. Kuźmin-Karawajew, Kalmanowicz i Aleksandrow (z Ekaterynosławia)). Obrady toczyły się dni trzy, zaś mowy obrońców trwały 8 godzin. Sąd ogłosił wyrok ułaskawienia, co wywołało wśród publiczności objawy nadmiernego wzruszenia. Kilka kobiet zemdlało. Obrońcy i oskarżeni również ulegli wzruszeniu i w milczeniu ściskali się i całowali.

Sąd uznał, iż pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Józef Abakelja, Iliko Pirechałajszwili (gruzini), Iwan Swietłow (rosyanin), Aleksander Sigał (izraelita), Ter Mikaelanc (armeńczyk), Aleksander Barczenko (rosyanin), Władimir Krasowski (ukrainiec) i Sławomir Sikorski (polak) są niewinni skutkiem braku dowodów aktu oskarżenia przynależności do stowarzyszenia, mającego na celu czyny gwałtowne usiłujące zmienić w Rosy porządek prawny, określony przez prawa zasadnicze, przyczem jedno z owych stowarzyszeń pod nazwą „koalicyjna rada uniwersytetu odeskiego" miała posiadać skład broni. Dlatego na zasadzie 910 art. XXII księgi kodeksu wojennego sąd postanowił: wszystkich oskarżonych uniewinnić.

□ **Kółko włoskie p. n. Dante Alighieri.** w sobotę dn. 18 b. m. urządziło w Domu Polskim na Małym Fontanie zabawę.

Z życia prowincyi.

Zasław, *d. 17 lipca.*

Na dalekiej przestrzeni dookoła Zasławia legły majątki księcia Romana Sanguszki i polski żywioł przeważnie w nich się skoncentrował. Mówiąc o Zasławiu wogóle, mamy na myśli i tych okolicznych jego mieszkańców. Są to ludzie pracy. Praca na roli zabiera im wszystko: i zdrowie, i czas, i rozrywki, ona sprowadza ich do jednego punktu wyjścia, do myśli o urodzajach i zbiorach, ona zamyka ich w ciasnem kółku myśli i dążeń. Wreszcie jej zawdzięczać mamy tę naszą ociężałość, tę dziwną, niczem niedającą się tłómaczyć niechęć do wszystkiego, co związane jest z najmniejszym wysiłkiem.

Zanotować musimy i ten przykry fakt, że wpływy obce tu bardziej, niż gdziekolwiekbądź indziej dają się odczuć. Język polski spaczony jest okropnie, ale bardziej jeszcze spaczone pojęcia.

Dziś, kiedy cała Polska, święci uroczyście jubileusz Słowackiego, my patrzymy na to wielkie święto narodowe, niestety, obojętnie. Z żalem wyznamy, że wielu z nas nie wie nawet, kim mianowicie był Słowacki i za co go taką czcią otaczają. Śród nas powstał był projekt urządzenia chociażby małego odczytu o Słowackim, który jednak zaraz na wstępie nie spotkał się z uznaniem.

Żniwa już się rozpoczęły. Pogoda dopisuje najzupełniej. Zapowiada się obfity urodzaj, jakiego nie mieliśmy od lat kilku. To też włościanie rychło zabrali się do żniw. Aż tu ku ogólnemu zdziwieniu zjechał pan „mirowy pośrednik" i kazał chłopom zaprzestać roboty, tłómacząc swoje żądanie w taki sposób, że żyta jeszcze są niedojrzałe. Żądanie to zostało niespełnionem. Odjechał „mirowy" i na nowo wzięto się do roboty.

Rzepaki pozbierano. Żniwo żyta ma się już ku końcowi. W niektórych miejscowościach zaczęto żąć pszenicę.

Świerszcz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** dnia 17 lipca 1909 roku. Dziś o godz. 12-ej w południe wyruszyła pielgrzymka z naszego miasta do berdyczowskiej świątyni na odpust, który odbędzie się w niedzielę. Już dawno my, katolicy, nie widzieliśmy takiej pielgrzymki, bo po 1905 roku znów były zabronione; dzisiejszą zaś zawdzięczamy szanownemu naszemu proboszczowi, księdzu F. Sznarbachowskiemu, który osobiście wyjednał pozwolenie w Kijowie u generał-gubernatora. O godz. 12 ksiądz proboszcz w asystencyi kilku księży zaintonował *Veni Creator* i pokropiwszy św. wodą zebrany kilkutysięczny lud, przemówił o znaczeniu dzisiejszej pielgrzymki i o tem, jak lud powinien zachowywać się podczas niej. Po skończonej przemowie z pieśnią na ustach «Pod Twoją Obronę», wyruszyła pielgrzymka na czele z proboszczem i kilku innymi księżmi.

Jerzy Łuczyc-Wyhowski.

— **M. Bazalia na Wołyniu.** W dniu 12 lipca parafia bazalijska obchodziła niezwykłą uroczystość przysięgi na dozywotnie kapłaństwo proboszcza bazalijskiego, dziekana ks. Józefa Ptaszyńskiego. Na uroczystość tę zjechał z Żytomierza ks. rektor Muraszko, kanonik ceremonialny kapituły żytomierskiej w zastępstwie J. E. ks. biskupa żytomierskiego i liczny zastęp duchowieństwa z okolic; — tłumy zebranego ludu bazalijskiego i sąsiednich parafii, należących do dekanatu ks. Ptaszyńskiego, świadczyły, jak ogólnym szacunkiem i szczerym przywiązaniem cieszy się ks. Ptaszyński.

Prawdziwie piękna ta uroczystość ślubu sprawiała wrażenie nie do opisania; — majestatyczny pochód kilkutysięcznego ludu z chorągwiami i krzyżem na czele, ze śpiewem chóralnym dążył od probostwa do kościoła; pod baldachimem postępował ks. Józef Ptaszyński w asystencyi ks. rektora i całego duchowieństwa; pochód cały zatrzymał się u drzwi zamkniętych kościoła, gdzie po odbytej ceremonii i nabożeństwie drzwi kościoła otwarto i klucze wręczono ks. dziekanowi Pta-

szyńskiemu na wieczne władanie bazalijską parafią; — przed wielkim ołtarzem odbyła się uroczysta przysięga i solenne nabożeństwo; przemawiał do ludu nader podniosłemi słowy ks. rektor; przemówienie ks. Ptaszyńskiego było tak pełne wzruszenia, że się udzieliło całemu ogółowi, każdy czuł siłę tego poświęcenia. «Wziąłem swe pragnienia, myśl swoją, modlitwę swoją i miłość swoją, oddaję je wam, moi drodzy parafianie, za wasze serca i zaufanie do mnie, i proszę tylko o posłuszeństwo i miłość bliźniego.

Po skończonym nabożeństwie szanowny ks. dziekan podejmował na probostwie swych parafian z prawdziwie staropolską gościnnością, wybrane przez ks. Ptaszyńskiego na honorowe gospodynie pani Janowa Żukowska i pani Franciszkowa Nowakowska, a na gospodarza baron Jan Bülow wypełni i swe zadania z uprzejmością, ujmującą wszystkich. Ucztę przeplatano różnemi mowami, a że były szczere, miłe wrażenie robiły, finałem zakończenia uroczystości była zbiorowa fotografia.

Leopold Tymiński.

— **Katastrofa kolejowa.** Onegdaj o godz. 4 m. 15 po poł. na 151 wiorście linii kolejowej Chrystynówka—Humań rozbił się pociąg osobowy Nr 6, idący z Chrystynówski do Humania. Przyczyną katastrofy było oderwanie się przyrządu od hamulca Westinhauza. Uszkodzono tender, 3 wagony osobowe i bagażowy. Ofiar w ludziach niema, chociaż wielu podróżnych otrzymało ciężkie obrażenia. O godz. 9 min. 25 wieczorem ruch na linii został wznowiony.

— **Narada w Odesie.** Projektowana narada w sprawie zapewnienia prawidłowego i punktualnego przewozu ładunków zbożowych oraz ich wyładowywania i przeładowywania na statki w Odesie wyznaczoną została w tym mieście na dzień 23 b. m. Jak już zaznaczaliśmy, narada powyższa stoi w związku ze spodziewanym w tym roku obfitym urodzajem. Do udziału w naradzie zaproszeni zostaną przedstawiciele odeskiego komitetu giełdowego i handlu zbożowego.

Z ramienia kijowskiego komitetu rejonowego udają się na naradę członkowie jego, Leontjew i Demczenko.

— **Pożary.** W ciągu ostatniego tygodnia gubernialny zarząd ziemski otrzymał wiadomości o 101 wypadku pożarów obejść włościańskich, ubezpieczonych na mocy przymusowej asekuracyi ziemskiej. Poszkodowanych jest 175 włościan. Większy pożar wybuchnął we wsi Koczerowo pow. radomyskiego, ofiarą którego omal nie padła cała wieś. Pożar zaczął się w nocy, kiedy wszyscy byli pogrążeni we śnie, wobec czego pomoc była spóźniona. W dodatku był tak silny wicher, roznoszący płonące głownie i wiechcie, że dom i stodoła, stojące o 1/4 wiorsty od płonących domów, również zaczęły się palić. 18 obejść włościańskich spłonęło doszczętnie, straty są tem większe, że spaliło się i siano tegorocznego zbioru.

— **Most przez rzekę Roś.** Gubernialny zarząd ziemski powiadomił naczelnika kraju, że koszty nowego mostu żelaznego przez rzekę Roś w Białej Cerkwi, długości 75 metrów (z nasypanemi groblami po obu stronach mostu 150 sążni), wynosić będą 87,947 rb. Ponieważ zarząd ziemski może wyasygnować na ten cel nie więcej niż 20 tys. rb., brakująca suma musi być dostarczona przez zainteresowane w budowie mostu instytucye i osoby. W tym celu zarząd ziemski prosi gen.-gubernatora, aby zaproponował ministerstwu wojny, okolicznym właścicielom hr. M. Branickiej, p. Podhorskiemu, hr. W. Branickiemu, Abramowiczowi, Gołubiewowi i Czerwińskim, cukrowniom w Horodyszczach, Jeziernej, Katerówce i Denhofówce, aby przyczynili się do budowy mostu, oraz zażądać od hr. M. Branickiej, aby zanim zostanie wybudowany nowy most kazała gruntownie naprawić groblę.

— **Wznowienie komunikacyi.** Dla umożliwienia komunikacyi przez rz. Zdwiz we wsi Gawrońszczyznie ziemstwo urządza tam tymczasowy most drewniany, po urządzeniu zaś na rzece tamy na środki, wyasygnowane przez miejscowego obywatela, ks. E. Trubeckiego, ziemstwo zbuduje przez rzekę stały drewniany most długości 9 sążni.

W sprawie intendentury kijowskiej.

—)oo(—

Ze wszystkich rewizyi, dokonanych w Kijowie przez starszego urzędnika komisyi rewizyjnej senatora Garina — D. Busło, najwięcej bogatego i różnorodnego materyału dostarczyła rewizya, dokonana w mieszkaniu jednego z większych dostawców kilku okręgów wojennych, B. Niemirowskiego przy ul. Mikołajewskiej. Rewizya trwała 10 godz. — od 4 zrana do godz. 2 po południu. Rewizya wykryła mnóstwo ciekawego materyału, dotyczącego nietylko obecnych dostaw, lecz dostaw, dokonanych podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Księgi i różne inne dokumenty zostaną rozpatrzone przez komisyę, lecz kilka spraw ważnych wyszło na jaw i przy pobieżnej rewizyi. Zawarta była naprzykład umowa na dostawę do Moskwy dla armii mandżurskiej przeszło 200 papach. Następnie zaczęła się wymiana listów w sprawie odroczenia dostawy i przeciągnęła się ona do końca zimy, kiedy już papachy były niepotrzebne. Nader ciekawa jest też korespondencya z czasów wojny japońskiej. Niemirowski zawarł umowę na dostawę kilkudziesięciu tysięcy butów. Po upływie pewnego okresu czasu otrzymano z Moskwy telegraficzne zawiadomienie, iż znalazł się inny przedsiębiorca, który zgadza się dostarczyć buty po daleko niższych cenach. Pomimo wygodniejszej propozycyi na powtórnej licytacyi dostawę powierzono Niemirowskiemu na dawnych warunkach. Oczywiście, że przed powtórną licytacyą N. listownie porozumiał się z Moskwą. Niemirowski powierzał mniejsze dostawy drobnym antreprenerom prowincyonalnym, lecz posiadał główny monopol dostaw na cały okręg. Podczas rewizyi do kantoru N. przychodziło mnóstwo osób, które miały z N. wspólne interesy w sprawie dostaw do intendentury. Do kantoru zaszedł też znaczny dostawca berdyczowski Szapiro. U Szapiry dokonano rewizyi osobistej i znaleziono mnóstwo dokumentów różnorodnej treści: kopie protokułów sądowych o zepsuciu zboża, kwity świadczące o dawaniu łapówek i t. d. Wszystkie te dokumenty D. Busło dołączył do sprawy. Do kantoru przybył też intendent R-kiego składu żywnościowego, podpułkownik X., nie wiedząc nic o rewizyi. Zobaczywszy mnóstwo policyi, która okrążyła całą posesyę, zajęła wszystkie wyjścia, podpułkownik chciał wyjść, lecz mu nie pozwolono. Podczas indagacyi podpułkownik objaśnił swoje przybycie do kantoru interesami, mającymi związek ze składem żywnościowym. Niemirowicz jednak oświadczył, że podpułkownika ostatnim razem widział 3 — 4 lata temu. Sporządzony został osobny protokół w sprawie badań podpułkownika X.

W mieszkaniu Niemirowskiego poddano rewizyi kuzyna N., niejakiego Rajzmana, który też trudnił się dostawami dla intendentury albo wspólce z N., albo samodzielnie. W ogóle rewizya wykazała, że w mieszkaniu N. dokonywane były operacye milionowe. Dostawy brał N. różnego rodzaju, przeważnie w ostatnich latach dostawy zboża. Kaszę dostarczał Niemirowski jednocześnie kilku okręgom: kijowskiemu, warszawskiemu i wileńskiemu. Skonfiskowane dokumenty i księgi tworzą 10 dużych pak. Wszystkie te dokumenty zostaną rozpatrzone przez komisyę rewizyjną Garina.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Wincentego à Paulo W.
Jutro 20 (2) Czesława W. Emiliana W. Heronima W.

Wschód słońca godz. 4 m. 27.
Zachód słońca godz. 7 m. 44.
Długość dnia godz. 15 m. 17.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Jutro t. j. w poniedziałek o godz. 12-ej w południe odbędzie się w lokalu zarządu zebranie panów kuratorów i pań kuratorek.

— **Wycieczka po Królestwie.** W piątek dn. 24 lipca o godz. 9 m. 15 rano pociągiem brzeskim wyjeżdżają z Kijowa członkowie wydziału kolarskiego P. T. G., uczestnicy wycieczki po Królestwie Polskiem. Do Brześcia jadą oni koleją, a dalszą, 185-wiorstową podróż do Warszawy odbywają na rowerach. Marszruta obejmuje; Brześć, Siedlce, Warszawa — przystanek dwudniowy (27 i 28 lipca), następnie Radom, Kielce, Góry Świętokrzyskie, Ojców, Częstochowa — kres wycieczki. Dalszy ciąg lub przerwanie jej zależeć będzie od stanu zdrowia uczestników i stanu ich maszyn. Wycieczka będzie głównie miała na celu zwiedzanie okolic, nie miast, a potem wystawy w Częstochowie, wobec czego tylko w Warszawie będzie dłuższy odpoczynek. Wycieczka trwać będzie od 10 dni do 2 tygodni. Życzący wziąć w niej udział mogą zasiągnąć wiadomości u druha D. Kryńskiego (biuro Fitzner i Gamper ul. Puszkińska № 11).

— **Wykopaliska.** Roboty przy wykopaliskach w dziedzińcu Diesiatinnej cerkwi trwać będą jeszcze około dwu tygodni. Rezultatem ich było wykrycie całego szeregu grobów z IX wieku, założonych głęboko w gruncie stałym, pod fundamentami starożytnej cerkwi. Groby te stanowią część cmentarza, bezwątpienia chrześciańskiego, jak o tem świadczą krzyżyki, znajdowane w każdym grobowcu. Na podstawie tegorocznych wykopalisk teraz już z całą pewnością można twierdzić, że w IX wieku Ruś była już w znacznym stopniu chrześciańską.

— **Jak z kamienia.** Gubernator ponownie (po raz szósty) zwrócił się do prezydenta miasta w sprawie wydania postanowienia obowiązującego o piwiarniach i składach piwa, oraz co do takiegoż postanowienia o normalnym wypoczynku pracujących w zakładach handlowych i rzemieślniczych.

— **Szacunek nieruchomości.** Gubernator zażądał od kijowskiej izby skarbowej danych szacunkowych za rok 1909 co do wszystkich nieruchomości w m. Kijowie. Żądanie to znajduje się w związku z zaciąganemi obecnie przez miasto pożyczkami.

— **Wyjazd gubernatora.** W czasie nieobecności gubernatora kijowskiego, szambelana A. Giersa, który wyjechał do gubernii, obowiązki jego pełnić będzie naczelnik kijowsko-podolskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwa A. Jakowlew, który przyjmować będzie petentów dnia 18 lipca w lokalu zarządu dóbr państwa (W. Włodzimierska 18) od godz. 12 do 1 w południe.

— **Flota powietrzna.** Naczelnik kolei południowo-zachodnich ogłasza w rozkazie dziennym o przyjmowaniu przoz kolejowe kasy oszczędności ofiar dobrowolnych na korzyść komitetu Cesarskiego Wszechrosyjskiego klubu aeronautycznego.

— KRADZIEŻE. Onegdaj wykryto znaczną kradzież u kupca J. Szulmana (Luterańska 7). Złodzieje wyłamali drzwi frontowe i zabrali dużo kosztowności na cenę rb. 900.

— Na ul. Wozniesienskiej zaaresztowano woźnicę W. Cerkowę, który skradł kilka paczek herbaty ze skrzynki, wiezionej z kolei na Padół do sklepu.

— P. Tichanowiczowej skradziono 400 rb. w gotówce i za 150 rb. różnych rzeczy.

— Na przystani mieszkańcowi m. Dymeru, Blankmanowi, skradziono pakę towarów na sumę 150 rb.

— Do jednego z mieszkań w domu Nr. 37 przy ul. Kuźniecznej zakradli się złodzieje. Obecność ich jednak w porę została spostrzeżoną, tak że musieli salwować się ucieczką.

— BÓJKA. W domu Nr. 5 przy Kreszczatiku pobili się z sobą I. Szablanis z M. Szabańskim. W czasie bójki Szablanis zadał przeciwnikowi tak silny cios rurą żelazną, że ten odrazu stracił przytomność.

— SAMOBÓJSTWO W LASKU KADECKIM. Onegdaj wieczorem w lasku Kadeckim wykryto zwłoki jakiegoś młodego ubogo bardzo odzianego mężczyzny. Obok leżała butelka od soli cukrowej, jaką otruł się samobójca. Powodem rozpaczliwego kroku był przypuszczalny głód.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ulicy Strzeleckiej z rusztowania nowobudującego się domu udziałowego spadł robotnik cieśla B. Szczerbanow. W jednej chwili nieszczęśliwy stracił przytomność. Lekarz Pogotowia skonstatował pęknięcie czaszki i w ciężkim stanie przewiózł chorego do szpitala.

— ARESZTOWANIE. Policya zaaresztowała włościanina K. Iwanowa, oskarżonego o kradzież w domu Nr. 1 przy ul. Kościelnej.

— Na M. Błagowieszczeńskiej około g. 11-ej wieczorem jakiś chłopiec wyrwał z rąk p. Centnerowej torebkę. Małego rabusia E. Maciuchina zaaresztowano.

— ŚMIERĆ POD GRUZAMI. Wczoraj w dzień gromadka dzieci biegła po jarach przecinających okolice ul. Pieszczanej. Niespodziewanie usunęła się olbrzymia bryła ziemi, zasypując dwoje dzieci, Pawła Miedwiedczenka, 6-letniego i 8 letniego Bazylego Romanienkę. Inne dzieci zaczęły uciekać i opowiedziały o nieszczęśliwym wypadku rodzicom. Kiedy dzieci odkopano, już nie żyły. Jary za Szulawką corocznie pochłaniają kilka ofiar.

KRONIKA POLSKA.

Odczyty polsko-czeskie. Przyjazd gości czeskich do Warszawy wysuwa znów na plan pierwszy instytucyę odczytów polsko-czeskich, której zadaniem jest oddziaływać na kulturalne zbliżenie się obu narodów za pomocą odpowiednio zorganizowanych wykładów.

Jak wiadomo, organizacya polega na tem, że co roku mają wykładać polacy o sprawach polskich po czesku w Pradze, czesi zaś po polsku w Warszawie.

«Polski tydzień», który odbył się przed kilku tygodniami w Pradze, cieszył się niezwykłem powodzeniem; prelegentów — prof. Konecznego i Grabowskiego, przyjmowano bardzo serdecznie, wykładów o «Polsce w dziejach Słowiańszczyzny» i o «Słowackim» wysłuchał kwiat inteligencyi czeskiej w wielkiem skupieniu.

Na jesieni bieżącego roku przyjadą do nas prelegenci czescy, aby wygłosić szereg odczytów po polsku. Na wiosnę roku przyszłego komitet polski, złożony z prof. S. Dicksteina, Chlebowskiego i Jabłonowskiego, przygotowuje znowu szereg wykładów w Pradze—kustosz muzeum Matejki, p. Szukiewicz, wygłosi prawdopodobnie odczyt o Matejce.

Dodać należy, że instytucya ta ma poważne poparcie finansowe. W czasie bowiem wycieczki polskiej do Pragi, uczestnicy jej z inicyatywy prof. Dicksteina, zadeklarowali 10 tysięcy koron, które złożono obecnie w praskim banku krajowym do rozporządzenia czeskiego i polskiego komitetu.

— **Poseł Brejski** zaskarżył już trzecie pismo z rzędu o obrazę, a mianowicie «Gońca Wielkopolsk.», który podnosi przeciwskargę, ponieważ czuje się także obrażony artykułami Wiarnsa.

Zanosi się na piękne widowisko — z łaski posła polskiego. Słusznie zwraca się «Postęp» do Koła Polskiego:

P. Brejski jest posłem, wchodzi w skład Koła Polskiego, dlatego apelujemy do tego Koła, czy ścierpi w swym gronie kolegę, który włóczy niepotrzebnie redaktorów polskich przed kratki sądowe, nie oddając swej sprawy poprzednio przed sąd obywatelski.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego bez zmiany. Komisya notowań zaregestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 11,250 pudów, stacya Roskornówka po 4 ruble 18 kop. na lipiec (Towarzystwo Udyckie — Kojfmanowi).

2) Cukier z 4 emisyi, stacya Uratowo po 4 rub. 19 kop. na lipiec i sierpień (Tow. Denhoffowieckie — Mirkinowi).

3) 5,000 pudów, stacya Płoskirów po 4 ruble 19 kop. na lipiec (Mirkin—Ebinowi).

4) 12,000 pudów, stacya Płoskirów po 4 ruble 18 kop. natychmiast (kijowskie Towarzystwo «Sachar»—Ebinowi).

5) 80,000 pudów, stacya Rachny, po 4 ruble 3 kop. na wrzesień i grudzień (cukrownia Derebczyńska—Mirkinowi).

6) 43,200 pudów, stacya Nosowka po 4 ruble 17 i pół kop. na październik i marzec (Towarzystwo cukrowni Nosówka—Mirkinowi).

7) 20,000 pudów, stacya Żwinogródka po 4 rub. 4 kop. na wrzesień i grudzień (Ebin — Towarzystwu «Sachar»).

Świadectwa cesyjne:

8) 12,300 pudów po 70 kop. natychmiast (właściciel cukrowni—Mirkinowi).

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Echa rewolucyi.

Petersburg. — W ambasadzie hiszpańskiej otrzymano telegram od premiera, że rewolucya cichnie. Cofnięcie konstytucyi jest czasowem. Rząd przedsięwziął stanowcze kroki.

Madryt. — Rząd hiszpański oświadcza, iż rewolucya w Barcelonie została stłumiona. Według innej wersyi walka wre w całej pełni.

Król żąda zwołania kortezów, gabinet jest temu przeciwny.

Wśród armii zaczyna się wrzenie. Istnieje obawa o dynastyę. Na czele korpusów, idących do Katalonii, stoją książęta.

Petersburg.—Pospiesznie został wezwany ambasador hiszpański.

W sprawie Łopuchina.

Petersburg. — Gubernialny zarząd otrzymał ostateczny wyrok w sprawie Łopuchina. W ciągu 3 dni zostanie on wysłany do gubernii tobolskiej. Oczekiwaną jest rezolucya na prośbę o ułaskawienie.

Odczyt o cholerze.

Petersburg. — W czasie odczytu profesora Emerycha o cholerze, kiedy ten wypowiedział zdanie o nieszkodliwości wody newskiej, lekarze wystąpili ostro przeciw niemu, uważając takie zdanie za występne. Publiczność gwizdała.

Dymisya.

Petersburg. — Palen zażądał dymisyi 2 gubernatorów i 3 policmajstrów. 6 komisarzy policyjnych będzie pociągniętych do odpowiedzialności.

Odmowa.

Petersburg. — Gronu anglików odmówiono zwolnienia Breszkowskiej za kaucyą 25 tys. rb.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż rząd perski prosił misyę rosyjską, aby wpłynęła na korespondenta „Now. Wr.“, który szkaluje nowy gabinet.

Skonfiskowana została korespondencya eksszacha. W jednym z listów szach wyraża nadzieję, iż uda mu się powrócić na tron.

Brygada kozacka ma być zniesiona.

Teheran—Lachow ma powrócić do Teheranu, urzędy instruktorów będą zachowane. Zilli sułtan wyjeżdża w interesie osobistym.

Puryszkiewicz.

Petersburg.—Przeciw Puryszkiewiczowi wytoczono proces o zwrot 90 rb. za oświetlenie elektryczne lokalu związku Michała Archanioła.

List Józefowicza.

Petersburg. — Józefowicz z Kijowa zamieszcza w „Ziemszczinie“ list, w którym pisze o antagonizmie pomiędzy Stołypinem a Dubrowinem, i zaznacza, że nie pochwala „Znam.“ za wystąpienia przeciw premierowi, widząc w nim zręcznego polityka, oddanego sługę samowładztwa i narodu rosyjskiego. Józefowicz radzi, aby premier i Dubrowin przerwali niebezpieczną walkę i wybaczyli sobie urazy.

Z min. komunikacyi.

Petersburg. — Na skutek nalegań Ruchłowa, Wendrych ma być mianowany wiceministrem komunikacyi.

Zamknięcie związku Michała Archanioła.

Petersburg. — Związek Michała Archanioła został zamknięty z powodu braku środków.

W sprawie morderstwa Hercensztejna.

Petersburg.—Weber w rozmowie zaznaczył, że Dubrowin musi złożyć zeznania w sądzie, a dopiero od sądu zależeć będzie uwolnienie go odpowiedzialności, czy osadzenie na ławie podsądnych. Weber zaznaczył, że oskarżać będzie Dubrowina na podstawie materyału śledczego.

Zdaniem Webera przeniesienie sprawy do sądów rosyjskich sprzeciwia się prawu.

Wybory do Dumy.

Moskwa. — Kadeci przeprowadzą do Dumy Szypowa, jeśli on zrzeknie się mandatu do Rady Państwa.

Tranzakcya.

Petersburg. — Wskutek nalegań Stołypina, Kokowcewa, Ruchłowa Tow. belgijskiemu zostaną oddane północne koleje żelazne. Pertraktacye utrzymywane są w tajemnicy. Zamierzone jest oddanie innych kolei żelaznych.

Koleje na Krymie.

Petersburg.—Udzielono pozwolenia na budowę sieci kolei prywatnych na Krymie.

Różne.

Petersburg.—„Świet“ pisząc, iż zjazd mnichów wyraził swój głęboki smutek z powodu projektów wyznaniowych Dumy, zaznacza, iż wolność sumienia nie jest niebezpieczną dla cerkwi prawosławnej, lecz dla państwowości rosyjskiej. Inteligencya kosmopolityczna zdaje sobie z tego dobrze sprawę i czyni starania o wprowadzenie w życie ukazu.

Petersburg. — Zalcman wszedł z poszkodowanymi w porozumienie. Robotnikowi, który stracił ręce i nogi ofiarował 200 rubli.

Petersburg. — Dyrektorem instytutu nauczycielskiego w Kijowie zostanie mianowany Szczerbina.

Petersburg.—W sierpniu rada ministrów rozpatrywać będzie kwestyę reform na Kaukazie. W obradach będzie brał udział namiestnik Kaukazu.

Petersburg. — Tołstoj powrócił do Polany.

Petersburg.—W ciągu czterech ubiegłych lat, jak twierdzą tutejsze pisma, w gub. kijowskiej odpadło od prawosławia 2235 osób.

Petersburg.—Rewizya u Alafuzowa dostarczyła materyałów kompromitujących intendenturę, a mianowicie wydziały marynarki, wojenny i celny. Spodziewane są nowe rewizye. Ałafuzow jest znacznym dostawcą.

Kazań.—Przybył tu Garin dla dokonania rewizyi intendentury.

Petersburg.—Według krążących pogłosek Sinadino zostanie mianowany wicegubernatorem kurskim.

Petersburg.—Francya odmówiła wydania Fiodorowa, uważając go za politycznego przestępcę.

Petersburg.—Ministeryum oświaty wypowiada się w projekcie reformy gimnazyów przeciw zastosowaniu ich programu do szkół elementarnych, z obawy, że zaszkodzi to wyższemu wykształceniu.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Połtawa. — Nad miastem przeciągnęła silna burza. Stacya elektryczna zawiesiła roboty. Komunikacya telefoniczna przerwana. W kilku miejscach powyrywane drzewa z korzeniami.

Syzrań.—We wsi Kanadejach spaliło się 127 chat, poczta i monopol.

Nowoczerkask.—Wiceminister marynarki odjechał do Petersburga.

Taszkent. — W dn. 18 lipca o godz. 3 m. 49 po południu seismografy zanotowały trzęsienie ziemi na odległości przeszło 8,000 kilometrów.

Jarosław. — Huragan, który szalał w dn. 15 lipca, w kilku powiatach zerwał dachy z domów. Stogi siana wiater poznosił, wyrządzając znaczne szkody w zasiewach.

Cholera.

Petersburg. — Zachorowało na cholerę 39 osób, zmarło 19. Chorych jest 615.

Paryż.—Dzienniki poranne z żywem zadowoleniem omawiają spotkanie Najjaśniejszego Pana z Falliéres'em, świadczące o długotrwałej przyjaźni obu narodów. Prasa zaznacza, że dla zachowania pokoju porozumienie francusko-angielsko-rosyjskie nigdy nie było tak potrzebne, jak teraz.

New-York. — W kilku miejscowościach w Meksyku miało miejsce silne trzęsienie ziemi. Część miasta Akapulko zniszczona. Zginęło dużo ludzi.

Londyn.—Spodziewanemu strajkowi górników szkockich zapobieżono dzięki umowie, na mocy której w ciągu najbliższych trzech lat robotnicy pobierać będą dziennie po 6 szylingów.

Teheran. — Tendencyjne wiadomości z Teheranu, jakie się przedostają do prasy rosyjskiej, są bezpodstawne. Nowy rząd perski nie przejawia bynajmniej wrogiego usposobienia względem Rosyi; przeciwnie, wśród nacyonalistów utworzyła się partya zbliżenia rosyjsko-perskiego. Komitet teherański rozesłał do endżumenów rozkaz przerwania agitacyi antyrosyjskiej. O skasowaniu brygady kozackiej niema mowy; pełni ona w dalszym ciągu służbę i cieszy się zaufaniem rządu.

Ciało dyplomatyczne składało sułtanowi Achmetowi życzenia z powodu wstąpienia jego na tron, później zaś zostało przyjęte przez regenta Asid-ul-Mulka.

Wiedeń.—W praskim procesie sądowym o ruchu antymilitarnym sąd uniewinnił 35 osób, 11 skazał na więzienie od 3—5 miesięcy; 7 z nich były uznane za winnych nawoływania szeregowców do złamania obowiązków służbowych, 4—obrazy monarchy.

Teheran.—Aresztowano naczelnika artyleryi Medż-ed-Daouleh'a, byłego policmajstra teherańskiego serdara Afchara i 3 musztechidów. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej byłego ministra finansów Kowam-ed-Daouleh'a, który w tych dniach skazał na karę cielesną kredytora, żądającego zwrotu pieniędzy. Powieszono Chani-Chazreda, naczelnika milicyi, zorganizowanej przez szacha dla pomocy wojsku regularnemu; rozstrzelano Mufachara-ul-Mulka, b. wicegubernatora teherańskiego. Wykonanie wyroku nad musztechidem szeikiem Fazulite odłożono wskutek dzisiejszego selamu.

Tokio.—Nadchodzą tu wiadomości o niebywałych powodziach w Mandżuryi. Utonęło przeszło 1000 osób. W Girinie około 7000 domów zalała woda.

Z Osaki telegrafują o olbrzymim pożarze, który wybuchł w mieście. Niebezpieczeństwo zagraża całemu miastu. Ogień zniszczył przeszło 1000 domów, a także znaną świątynię Buddy. Są ofiary w ludziach.

Paryż.—Pisząc o spotkaniu w Cherbourgu, „Temps“ zaznacza: „Obecne spotkanie jest dowodem tego, że naród francuski i rosyjski stoją wiernie przy sojuszu rozsądku, zawartym w 1891 r. Po upływie lat 18 istota stosunków francusko-rosyjskich nie uległa zmianie. Rosya ostatecznie wstąpiła na drogę konstytucyjną i sojusz jej z Francyą dzięki temu codziennie stawać się będzie ściślejszym“.

„Journal des Débats“ wyraża zadowolenie z tego powodu, iż dwa państwa, Francya i Rosya, pomimo usiłowań, czynionych z różnych stron, pozostały niezłomnie wierne jedno drugiemu.

„Petit Parisien“ pisze: „Kraj cały z ogromną uwagą śledzi spotkanie Najjaśniejszego Pana z prezydentem Francyi, mających za sobą miliony ludzi, zjednoczonych węzłami ścisłej przyjaźni“.

Madryt. — W Figares przywrócono porządek. Aresztowano 22 osoby. Niektórzy przewódcy uciekli za granicę. W Aragonii lud nie przyjmuje udziału w rewolucyi.

W Saragosie, wskutek zarządzenia środków zapobiegawczych, strajk doznał niepowodzenia. W Madrycie spokojnie.

Z rozkazu rządu zamknięty został dom ludowy. Uwięziono przewódców partyi socyalistycznej: Pablo, Iglesias'a i innych, agitujących za strajkiem.

Bruksella. — Dnia 17-go lipca nastąpiło zamknięcie sesyi parlamentarnej. Niebawem otwarta zostanie nadzwyczajna sesya parlamentarna dla rozpatrzenia projektu prawa o reorganizacyi armii.

Berlin.— Do Agencyi Wolfa donoszą z Tokio: Gazeta „Kukumyn“ w artykule inspirowanym przez sfery rządowe oznajmia, że lada chwila należy spodziewać się zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami. Dotąd jeszcze nie zdołano osiągnąć porozumienia w sprawach dotyczących kolei żelaznej Anduń-Mukden w takim duchu, w jakim wymagają tego niezaprzeczalne prawa Japonii oraz jej stanowisko międzynarodowe.

Lipsk.—Z powodu pięćsetnego jubileuszu uniwersytetu lipskiego, pr. Rostowcew otrzymał tytuł doktora filozofii honoris causa.

Ulm.—Dnia 18 lipca o godz. 5 minut 15 zrana nad miastem przeleciał balon „Zeppelin 2-gi“ w stronę Frankfurtu nad Menem. Balon z Friedrichshafenu wyruszył o g. 3 m. 40.

Cherbourg. — Dnia 17 lipca o godzinie pół do dziesiątej semator sygnalizował, iż eskadra rosyjska znajduje się na wysokości przylądka Grine.

Cherbourg.—Pogoda dn. 17 lipca była dość chmurna, w ciągu nocy wyjaśniło się. Rano dn. 18 lipca było pogodne. Cesarski yacht „Sztandart“ podszedł do Cherbourgu przy blasku słońca. Około godz. 1-ej m. 30 na horyzoncie pokazał się dym statków eskadry rosyjskiej. „Sztandart“, eskortowany przez „Gwiazdę Polarną“ oraz rosyjskie i francuskie statki, zbliżał się powoli do tamy w porcie i przeszedł na zachód, gdzie stał na kotwicy krążownik „Galilée“, na którym znajdował się prezydent Fallières. O godz. 2-ej min. 30 Falliéres przybył na statek „Sztandart“, gdzie też nastąpiło spotkanie Jego Cesarskiej Mości z prezydentem respubliki. Inne statki rosyjskie zarzuciły kotwicę we wschodniej części portu. O godz. 2-ej min. 45 Najjaśniejszy Pan wraz z prezydentem powrócili na krążownik „Galilée“. Rozpoczęła się rewia eskadry. Widok morza był wspaniały. „Galilée“ przepływał pomiędzy mnóstwem statków wojennych, ubarwionych flagami. Z głośnym okrzykiem „hura“ załóg, torpedowce, łodzie podwodne i inne statki pruły fale morskie. O godz. 3 m. 50 rewia została ukończoną. Najjaśniejszy Pan powrócił na „Sztandart“, który stał już we wschodniej części portu, obok pancernika „Verité“.

Frankfurt nad Menem.—O godz. 3 m. 30 po południu przybył tu balon „Zeppelin II“. Hr. Zeppelin opuścił się na ziemię szczęśliwie, witany owacyjnie przez zebraną tłumnie publiczność.

Konstantynopol.—W rozmowie ze współpracownikiem „Turqui“ wielki wezyr kategorycznie zaprzecza pogłoskom o przystąpieniu Turcyi do trójprzymierza. Według słów Chilmi-baszy, Turcya niema zamiaru przystępować do żadnej koalicyi mocarstw, a będzie prowadziła politykę „wolnej ręki“, pracując nad wewnętrznym rozwojem i wzmocnieniem armii i floty.

Kopenhaga. — Na rannem posiedzeniu rady ministrów postanowiła ona podać się do dymisyi. Dymisya gabinetu została przyjęta, lecz król prosił ministrów, aby czasowo pełnili jeszcze swe obowiązki.

Paryż. — Według wiadomości z Perpignanu komendent Barcelony komunikuje, iż w mieście porządek został przywrócony.

Agencya Havasa otrzymała wiadomości z Berlina, iż dzięki pomocy wojsk regularnych, których liczba dochodzi w mieście do 8,000, sytuacya polepszyła się. Spodziewają się tam, iż po zwiększeniu liczby wojsk porządek ostatecznie zostanie przywrócony.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. — Usposobienie słabnie. Żyto 1 rb. 01 — 1 rb. 02, kop., owies zwykły 90 — 95 kop.

Ryga. — Usposobienie bez zmiany. Pszenica 1 rb. 38 kop., żyto 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 03 kop., owies 97 — 98 kop., siemię lniane 1 rb. 64 — 1 rb. 65 kop., makuchy 1 rb. 10 — 1 rb. 11 kop.

Rybińsk. — Żyto 117/119 zoł. 7 rb. 40 — 7 rb. 50 kop., owies kamski 4 rb. 20 — 4 rb. 30 kop., kasza 13 rb. 10 — 13 rb. 20 kop., mąka żytnia 9 rb. — 9 rb. 20 kop., pszenica 12 rb. 25 — 12 rb. 75 kop.

Czystopol. — Żyto 74 — 75 kop., owies 57 — 60 kop, mąka żytnia 7 rb. 75 kop.

Czelabińsk. — Pszenica 1 rb. 02 — 1 rb. 05 kop., proso 55 kop.

Berlin. — Usposobienie ospałe. Pszenica na krótki termin 270 mar., na dłuższy 229 1/2 mar., żyto na krótki termin 194 1/2 mar., na dłuższy 182 1/2 mar., owies na grudzień 166 1/4 mar.; jęczmień ros.-dunajski 138 — 143 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 18 lipca.

4% Państwowa renta	86
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	81
5% pożyczk. prem. 1864 r.	481
5% „ „ 1866 r.	307
5% obl. prem. Szlach. Banku	274 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	379
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	407
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	362
„ T-wa Odlowni stali „Sormowo“	113
„ Bransk. Relsk. Fab.	
„ Putiłowsk.	91
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	295
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	132 1/2
„ Petersb. Prywat. i Komm.	50
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	196
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	99 7/8—100 1/2
5% świadectwa włościańskie	94 1/2
5% pożyczka 1908 r.	99 7/8
4 1/2% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami spokojne ale nierówne, z dywidendowymi słabe; z premiówkami w końcu giełdy mocne i ożywione.

Ucieczka małpy na rowerze.

Z teatru rozmaitości Weigla w Schönbrunnie uciekła w poniedziałek popołudniu tresowana małpa wśród następujących okoliczności:

Dyrektor teatru Perzina rozpoczął jak zwykle próby z tresowanymi psami i małpami, przyczem jedna z nich, 3-letni szympans, nazwiskiem «Grete», wielkości 7-letniego dziecka, miała ćwiczyć się w jeździe na rowerze. Gdy Perzina, zajęty innemi zwierzętami, spuścił z óczu «Grete», ta wyzyskała moment i wskoczywszy szybko na rower, przez bramę parku wyjechała na ulicę, po której, wśród wielkiego poruszenia przechodniów, przejechała aż do bramy meidlińskiej przy zamku. «Grete» miała widoczny zamiar puszczenia się dalej rowerem w aleę meidlińską, ale żołnierz gwardyi przybocznej, stojący na warcie koło zamku, zdołał ją przytrzymać, poczem niezwykła cyklistka pod opieką dyrektora i w asystencyi tłumów powróciła do swej klatki.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Od dnia 20-go lipca

WYPRZEDAŻ

Garniturów marynarkowych po **12 rb.**
Garniturów marynarkowych gotow. w lepsz. gatunku po **15 rb.**
Garniturów marynarkowych gotowych w najlepszym po **20 rb.**
Paltotów letnich gotowych po **12, 15 i 20 rb.**
Kurtki z haki po **5 rb.**
Marynarki alpagowe z kamizelkami po **6 rb.**
Peleryny od **8 rb.**

ODDZIAŁ
gotowego ubrania męskiego
Dom Handlowy **K. LUDMER i S-wie**
Kreszczatik Nr 31. 12841—2

Hotel „FRANÇOIS" w Kijowie

Telef. № 824

100 numerów stylowo urządzonych w cenie od **1** rb. 95 k na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

położony w środku miasta, vis a vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dn. 1 listopada 1908 r.

Czytelnia zaopatrzona w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne. 11671—30

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z **10 bilardami.** Komisyoner i powozy na st kolei na wszystkich pociągach. Właściciel **Franciszek Gołombek.**

Pierwszorzędna farbiarnia francuska
specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya.
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**
Obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Najlepszy materyał do przykrywania podłóg
„LINOLEUM"
T-wa Akcyjnego **Wikander i Larson** w Libawie.
Dywany z LINOLEUM i chodniki z LINOLEUM.
LINOLEUM
dla całkowitego przykrycia podłóg. 10138—28
Skład fabryczny
K. SEPTER i Ska Kreszczatik Nr 40.

Z powodu restauracyi
Warszawski Skład Apteczny i Perfumeryi
Prorezna Nr 16
wyznacza od dnia 13-go do 19-go lipca
Wyprzedaż
wszystkich towarów po niezwykle nizkich cenach.
12811—7 **Upraszamy przekonać się.**

---

12 malow. fotografii gabinetow. **5 rb.** „ „ wizytow. **2 rb.** Fotografia „Nike" Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży. Kreszczatik 39, wprost ul. Fundukiejowskiej. 1667—15

Osoba intelig. lat średn. poszuk. posady do dzieci od lat 6-ciu, posiad. świad. z 4-ch klas i rekomend. Czeczelnik gub. pod. Paweł Mołerow. dla Zofii. 12794—2

Coucous de malines!! wielkiej rasy belgijskiej na sprzedaż gniazda (kogut i 2 kury) po 12 rubli; poczta Międzyrzecze gub. wołyń. A. S. 12800—3

Mogę przyjąć 2 uczni, zapew. opiekę i wygody. Wczesne zgłoszenia pożądane. M. Włodzimierska Nr 45 m. 17, Wlyńska. 12816—3

Do sprzedania w pow. Hajsyńskim majątek 490 dziesięcin, 2 wiorsty od stacyi kol. Kublicz. Woda, młyn razowy, miejscowość dogodna dla fabr. Cukrowej i innych. Szczegóły można list. poczta Sobolówka G. S. 12818—3

Malarz pokojowy poszukuje roboty na dniówkę lub hurtów. w Kijowie i na prowinc. Włodzimierska 86 m. 7, J. Głowacki. 12829—3

Kupię **sukę** (ewentualnie psa) angielskiego cetiera w pierwszem lub drugiem polu. Wiadomość »Dziennik Kijowski.« 12834—2

---

7 Kreszczatik 7.
Nabyte od sukcesorów słynnego kolekcyonisty **Bersohna** za sumę około 100 tys. rb. na
Licytacyi
starożytne używano luksus. i zwykłe rozmaite drzew. i styl. a mianow.: Louis XIV, XV, XVI, »Empire«, »Danzig«, »Louis-Philipe«, »Jacob«, »Rococo«, »Venetia«, »Bull«, »Moderne«, »Decadence«, »Marketri« **mozaik.** rzeźbion. z bronz. i bez
MEBLE
z 40 pokoi.
Bronzy, porcelana, obrazy, zegary, tabakierki, miniatury, lustra, dywany, grawiury, perły, złoto, srebro, brylanty, starożytna broń, naczynia, melchiory, kryształy, gobeliny, konsole, kandelabry, posągi, wazony, tualety, garnit piśm., kasy ogniotrwałe, maszyny do pisania i szycia, instrumenty muzyczne i wiele in. przedmiotów zbytkown. i codziennego użytku **po cenach bajecznie nizkich.** Komplet. umeblow. jadalni, salon., sypialni, gabinet., buduar i inne. **Meble** sprzedaje się za bezcen. Zamiejsc. opakowanie bezpłatnie. Prosimy przekonać się i obejrzeć magazyn
„STARINA i ROSKOSZ"
12840—1
Bric-a-Brac
Rzeczy okazyj. Kreszczatik № 7
naprzeciw hotelu »Anglia«, obok domu Marszaka, wejście od frontu
7 Kreszczatik 7.

Hotel Pensyonat
Anny Wielhorskiej urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Winda, elektryczność. Kuchnia wyborowa. Pokoje od 60 k. Warszawa, Boduena 5 front, Nowojasna 2. 12725—1

Młocarnia
parowa 10 sił, mało używana, odrestaurowana. **Gazogenerator** 20 sił, był w użyciu 3 miesiące, prawie nowy—tanio do **sprzedania**: Informacye Żmerynka, Poste-restante »Iuzyn crowi«. 12851—1

Potrzebny ślusarz-maszynista gruntownie obeznany z gazogeneratorowymi motorami do prowadzenia 100-silnego motoru. Pensya 900 rb., mieszkanie, opał i t. d. Oferty tylko zupełnie odpowiadających wymaganiom kandydatów przyjmuje listownie inżynier S. Nawrocki, Kijów, Kreszczatik Nr 5 m. 22. 12850-1

Kasyerki poszukuję. Włodzimierska Nr 78, apteka. Zwrac. od godziny 12-ej do 1-szej godziny. 12853-1

Pracownica Hersego z Warszawy przyjm. zamów. na suknie. Kostyumy i balowe suknie po przysł. dokład. leżącej sukni wysyl. na prowinc. Mrożek. Kreszczatiki Zaułek 3 m. 3, w ogrodzie na lewo. Potrzebna zdolna podręczna.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.
TELEFON 1672.

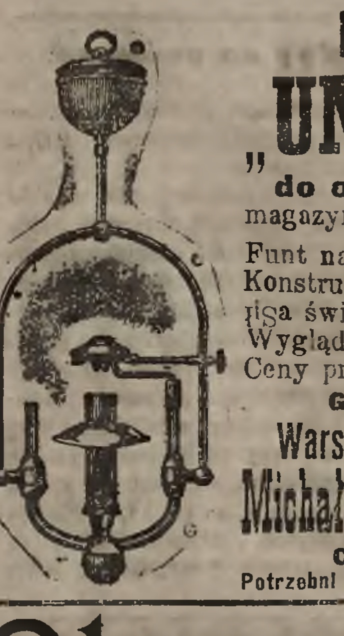
Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.
Ceny umiarkowane.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze
K. Podhorskiego
Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorzena 9.
Cena; 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:
Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

DOM HANDLOWY
„S. Orłowski i Inżynier Warchałowski"
KIJÓW, Kreszczatik Nr. 25. Telefon Nr. 914.
Adres telegraficzny: **„SORIWAR".** 12698—0
Pługi Fabr. Jana Zawadzkiego i S-ki. Dwuskibowe z pogłębiaczem i krojami talerzowemi. Trzechskibowe dla poderywki, przykrywania nawozów słomiastych i zielonych, przewyższające dobrocią zagraniczne.
MŁOCARNIE kieraty i **Sieczkarnie** fabryki Wacława Moritza i innych.
Wagi setne i dziesiętne. **Grabie Konne i Siewniki.**

Szkoła Techniczna
Wł. Piotrowskiego
z wydziałami: mechanicznym, chemicznym i budowlanym, kursami młynarstwa i oddziałem przygotowawczym.
Egzaminy wstępne do klas przygotowawczych 6 września, początek lekcyi 11 września.
Egzaminy do klas specyalnych 13 września, początek lekcyi 18 września.
WARSZAWA,
Marszałkowska 65 — Piękna 38. Telefon 11-87.
Szkoła została w r. b. nagrodzona wielkim Medalem Srebrnym przez Ministerstwo przemysłu i Handlu. 12596—2



Lampy Żarowo-Naftowe
„UNIWERSALNE"
do oświetlenia wewnętrznego
magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.
Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.
GENERALNA REPREZENTACYA
Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych
Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. **„Kijów Embu".**
Cennik i opis gratis franco. 3854-44
Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach

Obuwie
i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn
P. HOMOLAKA
CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 58.**
—12245—11 **Telefon 1349.**

Pszenica Nasienna
Banatka pod., Hors-Concours i egipska 12838—2
Żyto Petkuskie
do nabycia w majątku **SAPIEŻANCE**
u Aleks. Buszczyńskiego (poczta Dżuryn)
po 1 rb. 40 kop. z workiem; **st. Rachny.** Próby na żądanie wysyła się.
Tamże sprzedają się **byki** roczne i półtoraroczne rasy **Friburg.**

Najlepsza naturalna mineralna woda
nie ustępująca innym wodom 11631—16
jak Apolinaris, Biliner, Gaischubler etc.
Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Murowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Połud. Za h. kol.
REGINA
nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908 i Hygienicznej w Lublinie.

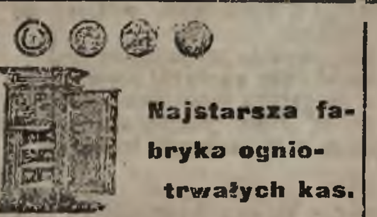
12348—16 **ROK ZAŁOŻENIA 1877**
A. TAHN & Co
dawniej **F. PIETSCHMANN**
FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ,
ASFALTU I IZOLACYI KORKOWEJ
w WARSZAWIE,
Leszno Nr. 86. — Telefon Nr. 546.
polecają: Tektury smołowcowe, laki dachowe, klebemasy, smoły, asfalty, gudron, **płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, azbestowo-krzemionkową massę.** Wykonują: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.
DRUGA FABRYKA w Rostowie n/D — **SKŁADY FILIALNE w Łodzi.**

Antracyt
wyborowy, kryształowy do gazogeneratorów, przesiewany, z gwarancyą. Węgiel dąbrowiecki: gruby, renomowanych kopalń; węgiel kowalski płukany i maszynowy doniecki poza syndykatem.
Analizy i ceny na żądanie.
Kazimierz Jan Muszkat
KIJÓW. 17—12037—

Najplenniejsza pszenica ozima
„Hors-Concours"
pierwszej reprodukcyi, do nabycia w większych ilościach, w majątku **Czarzyńce** po cenie 1 rb. 30 kop, za pud z workiem franco stacya Izraiłówka Połud.-Zach. kolei. Adres: **Mohylów-Podolski, Stefan Kosko.** 12805—3

—11838—15
TAPETY
Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki
ERNEST LANGE
KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy
Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.
PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

STOWARZYSZENIE 12740—3
Pracowników Gorzelniczych
WARSZAWA **PODWALE 4** **TELEFON 30-95.**
Wydział pośrednictwa pracy poleca praktycznie i teoretycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz ich pomocników.
Wydział Techniczny: Pracownia doświadczalna, Biuro Techniczne, Zbiorowe zakupy.
Załatwianie wszelkich potrzeb gorzelniczych.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.
S. Zwierzchowskiego.
Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr. 1531. Składu Nr. 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—10

Biuro elektrotechniczne
A. MARKERT
Dumski plac Nr. 3, w podwórzu.
Wykonuje urządzenia: dynamo-maszyn, wind, motorów, wentylatorów, oświetlenia, telefonów, telegraf., dzwonków elektr. i t. p. 12832—9

Żądajcie wszędzie
MYDŁA DO BIELIZNY
i proszku mydlanego **fabryki chem. i mydła magistra farmacyi**
Alberta Zejdla
Mydło bez współzawodnictwa i daje 30 — 50% oszczędności w porówn. ze zwycz. gatunk. 25—12021-17

Hotel „International"
Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczaticki zaułek 5. Telefon 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę. Miesięcznym ustępstwo.
Na każ. poc. powóz. Wynaj. na godz.
Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**



12853—8

Jeżeli Panie rzeczywiście pragną być pięknemi, jeżeli pragną mieć zdrową cerę i bujne włosy, to radzimy wam stanowczo stosować **Udoskonaloną Amerykańską Kosmetykę**
„Imcha Metamorphosa",
odznaczoną wyższemi nagrodami na wystawach rosyjskich i zagranicznych.
Żądajcie wszędzie!
Krem Amerykański „Imcha Metamorphosa" przeciwko piegom i dla nadania białości cerze. Cena za słoik Rb. 1.70 k., cena małego słoika Nr. 1855—50 kop.
Mydło Amerykańskie „Imcha Metamorphosa" wydelikaca cerę i czyni ją czystą. Cena za kawałek 50 i 30 kop.
Puder Amerykański „Imcha Metamorphosa" hygieniczny, lepszego gatunku. Cena za pudełko 75, 40 i 15 kop.
Mydło Amerykańskie „Columbus" (Columb) przeciw łupieżowi. Cena za kawałek 50 i 30 k.
Balsam Amerykański „Imcha" na porost włosów. Cena flakonu Rb. 1.75 k
Prawdziwe tylko z plombą i napisem „Imcha". Skład główny: **Południowo-Rosyjskie Towarzystwo sprzedaży towarów aptecznych w Kijowie.**

Rolnik posiadający 24 letnią praktykę poszukuje posady. Posiada doświadczenie praktyczne oraz chlubne rekomendacye i świadectwa. Poczta Winnica, guber. podolska P. R. 12820—1

Uczenice przyjm. na całk. utrzymanie. **Przygot. do egzam.** Kuźnieczna 17 m. 1. 12772-4

Petersburg
prenumeratę do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje
„Księgarnia Polska",
ulica Ekateryńińska Nr 2